



# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 4 (207)

KWIECIEŃ 2012 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



*Żaden dzień nie jest podobny do drugiego,  
każde jutro kryje w sobie cud,  
magiczną chwilę,  
która burzy stare światy i tworzy nowe gwiazdy.*  
Paulo Coelho







ŻEGNAMY WIOSNĘ Art. str. 14



V FINAŁ KONKURSU WIEDZY O KOŃSKOWOLI Art. str. 13



Oby nam chleba nigdy nie zabrakło Art. str. 8-9



DARZ BÓR Art. str. 11



„POWIŚLAK” KOŃSKOWOLA I SYMPATYCY KLUBU

## „CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM” ogólnopolska akcja Fundacji ABCXXI już oficjalnie w Gminie Końskowola.

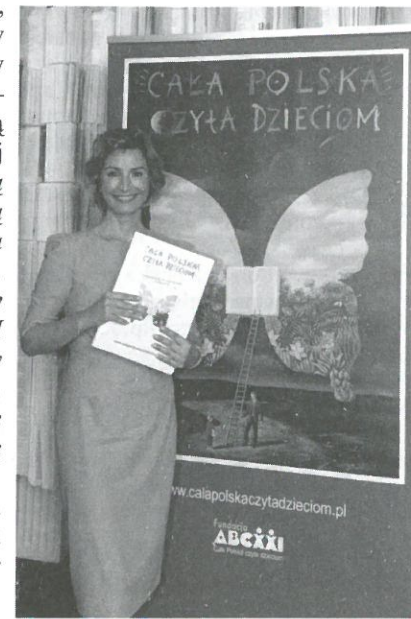
„Mądre wychowanie przez zabawę i czytanie w dwóch językach – po polsku i angielsku” to motto i główny sens działań IQ Akademii Inteligentnego Rozwoju w Puławach. Dyrektor tejże placówki, **Magdalena Fijoł**, jest również Wojewódzkim Koordynatorem kampanii społecznej „CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM”, której patronem jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Do współpracy zaproszono także **Gminę Końskowola – Wójta Stanisława Gołębiowskiego** z radością przystąpił do kampanii obejmując jej działaniem **Patronatem Honorowym**. Polską kampanię promuje fundacja ABCXXI, którą **Patronatem Honorowym** objęła **Pierwsza Dama RP Anna Komorowska**, a w **Parlamencie Europejskim – Prof. Jerzy Buzek**. Działania Fundacji ABCXXI wspierane są przez koordynatorów wojewódzkich, liderów, wolontariuszy, polityków, księży, aktorów oraz inne znane osobistości, jak na przykład **Małgorzatę Kożuchowską** czy **Edytę Jungowską**. **Ambasadorami Fundacji** są obecnie **Joanna Brodzik, Teresa Lipowska, Dorota Zawadzka (Superniania)** oraz **Artur Barciś**.

W ramach kampanii „CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM” do współpracy zapraszane są też **CZYTAJĄCE PRZEDSZKOŁA** i **CZYTAJĄCE SZKOŁY** a także **wolontariusze**, którzy chcieliby czytać dzieciom. Zaproszenie do czynnego uczestnictwa w akcji przyjęła też **Bożena Chabros** - Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu. Pani **Agnieszka Waś**, pracownik biblioteki ZPO została pierwszą w gminie Liderką akcji CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM z ramienia Fundacji ABCXXI. Gratulujemy i zapraszamy do współpracy pozostałe placówki. Wstępne rozmowy odbyły się także z Dyrektorem Zespołu Szkół w Końskowoli – **Beata Antolak**. Pani Dyrektor uznała, że tak ciekawe i wartościowe dla młodego pokolenia inicjatywy należy rozpowszechniać, dlatego placówka ta przystępuje do kampanii w ramach programu **CZYTAJĄCE PRZEDSZKOŁA** i **CZYTAJĄCE SZKOŁY**.

Powstaje wiele niesamowitych projektów na terenie powiatu puławskiego, a niektóre z nich już się rozpoczęły, na przykład polsko – angielski projekt czytania Dzieciom z udziałem studentów- wolontariuszy **Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Puławach**. Pomysłodawczyniami i realizatorkami projektu są **Ewa Lipowska – Szymańska**, tłumacz przysięgły j. angielskiego i wykładowca NKJO w Puławach oraz **Magdalena Fijoł**, dyrektor IQ Akademii Inteligentnego Rozwoju w Puławach i jednocześnie koordynator wojewódzkiej kampanii CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM i CAŁA EUROPA CZYTA DZIECIOM – ALL OF EUROPE READS TO KIDS.

Prężnie zaczął też działać **Klub Czytających Rodzin „IQ FAMILY”**, którego Przewodniczącą i założycielką jest **Magdalena Fijoł**. Do klubu może zapisać się każda rodzina z woj. lubelskiego, w której mądre wychowywanie dzieci w ponadczasowych wartościach, a przede wszystkim głośne czytanie w domu odbywa się codziennie przez chociaż 20 minut. Rodziny spotykają się raz w miesiącu, by wspólnie poczytać, wymienić się doświadczeniami i spostrzeżeniami, porozmawiać, spotkać się z Gośćmi Specjalnymi, a przede wszystkim stworzyć dzieciom platformę do wspólnych spotkań,

edukacyjnych zabaw i wzajemnych inspiracji. Miejsca spotkań są proponowane przez Przewodniczącą oraz samych Klubowiczów. Najbliższe spotkanie rodzin klubu **IQ FAMILY** odbędzie się w **6 maja** w pubie „Mars” w **Rynku w Kazimierzu Dolnym**. Tego poranka miejsce zamieni się w przyjazny dzieciom przytulny kąciok do czytania książki... kucharskiej! Kucharz w swoim uniformie będzie czytał przepis na pizzę, po czym dzieci otrzymają placki, które będą dekorować według wskazówek szefa kuchni. Na koniec pizze trafią do pieca i nastąpi ich rodzinna konsumpcja!



Kolejne spotkanie będzie już w **Janowcu na Zamku**. Tym razem będzie to „Słodka Noc” z czytaniem, występami grup teatralnych, Gośćmi Specjalnymi oraz nocnym rodzinnym poszukiwaniem skarbów ukrytych w komnatach. O północy w towarzystwie Czarnej Damy skosztujemy tortu, we wstępnych planach jest też wypuszczenie światełka do nieba.

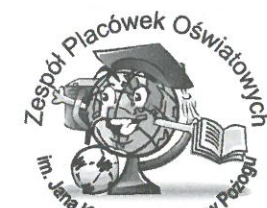
Mamy nadzieję, że któreś z kolejnych spotkań będzie już miało miejsce w jednym z urokliwych miejsc **Gminy Końskowola**! Zapraszamy do udziału we wszystkich działaniach w ramach akcji Fundacji ABCXXI CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM.

Kontakt, informacje i zgłoszenia:  
**Magdalena Fijoł**

Koordynator Wojewódzki CPCD  
Dyr. IQ Akademii Inteligentnego Rozwoju  
kom. 506 152 066

[www.akademiainteligencji.pl](http://www.akademiainteligencji.pl)

## Zaproszenie



Zespół Placówek Oświatowych serdecznie zaprasza na

**DNI OTWARTE SZKOŁY**

w dniu **20.04.2012 (piątek)**

od godz. **9.00** do godz. **12.00**.

Osoby zainteresowane funkcjonowaniem szkoły,  
wypożyczeniem, kadrą nauczycielską, formą  
prowadzenia zajęć i wielu innych ciekawych zagadnień.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NAS.**

**Dyrektor i Kadra Pedagogiczna**





### Szczęśliwa trzynastka?!

Drodzy Czytelnicy kwietniowy numer pisma jest trzynastym wydanym pod moją redakcją, dlatego pozwoliłam sobie na kilka słów refleksji. Dla mnie ta symboliczna liczba jest szczęśliwa. Rok temu, 1 kwietnia 2011 r. powierzono mi funkcję redaktora naczelnego naszego miesięcznika, którą przyjąłem z radością i obawą. Obecnie z coraz większą satysfakcją i przyjemnością pracuję nad kolejnymi numerami pisma, starając się by trafiało ono w Państwa gusta.

Przy tej okazji chciałabym gorąco podziękować

wszystkim osobom, które współtworzą „Echo Końskowoli”. W ciągu ubiegłego roku liczba współpracowników miesięcznika systematycznie rosła, co stanowi dla mnie szczególny powód do zadowolenia. Serdecznie dziękuję autorom, którzy publikują na łamach „Echa” – nie sposób wymienić wszystkich osób zaangażowanych w tworzenie pisma, a także pozostają w kontakcie z redakcją przekazując informacje o ciekawych wydarzeniach oraz

sukcesach mieszkańców naszej gminy. Grono osób życzliwych redakcji jest bardzo liczne, wsparcie oraz sympatia Czytelników to największe źródło zadowolenia i motywacji. Jestem bardzo wdzięczna za wszelką pomoc i dobre rady, zarówno pozytywne opinie jak i sugestie co należałoby poprawić. Nadal liczę na Państwa komentarze, kontakt z redakcją. Słowa wdzięczności kieruję do pani **Bożenny Furtak**, która wprowadziła mnie w tajniki tworzenia gazety oraz dyrektora **Krzysztofa Kosmali** – za zaufanie. Dziękuję pani fotograf **Terese Orłowskiej**, z którą tworzymy zgrany „duet”.

Trzynaste numerów „Echa Końskowoli” uważam za udane, o czym najlepiej świadczy Państwa zainteresowanie lokalnym miesięcznikiem. W ciągu minionego roku nakład pisma wzrósł o jedną czwartą i jego popularność nie słabnie. Powiększona została liczba stron miesięcznika, staramy się, aby maksymalna ilość zdjęć umieszczona została w wersji kolorowej. Moim osobistym celem jest zaangażowanie jak największej liczby mieszkańców - wszystkich miejscowości z terenu naszej gminy - w tworzenie „Echa Końskowoli”. Chciałabym, aby pismo było bliskie wszystkim Państwu i stanowiło ciekawą lekturę.

Nadal będę dokładać wszelkich starań, by „Echo Końskowoli” spełniało swoją funkcję – było **naszym wspólnym pismem**, interesującym i wartościowym. Serdecznie zachęcam do współpracy.

Redaktor naczelna  
Agnieszka Brzozowska

### Kolejne sukcesy naszych mieszkańców!

Pan **Mariusz Kępka z Rud** wziął udział w teleturnieju „Jeden z dziesięciu” i z wynikiem 153 punktów zajął drugą pozycję na liście zwycięzców! Zmagania konkursowe można było śledzić na antenie TVP 2 w czwartek 12 kwietnia 2012 r. W najbliższym, majowym numerze „Echa Końskowoli” przybliżymy sylwetkę pana Mariusza, który opowie o swoim uczestnictwie w programie.

Upieram się o dostarczanie materiałów do **majowego numeru „Echa Końskowoli” do środy 16 maja 2012 r.** Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na nasz **nowy adres e-mail: gok\_brzozowska@wp.pl** lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. **81 881 62 69**. Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. **Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.**

Agnieszka Brzozowska

Zachęcamy do korzystania z bezpłatnych usług **Punktu Porad Prawnych** mieszczącego się Gminnym Ośrodku Kultury, na parterze. Powstał on w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Punkt Porad Prawnych działa w: **poniedziałki** od godziny 8.00 do 14.00, **środy** od 7.00 do 13.00 oraz **piątki** od 12.00 do 20.00.

podrozdziałów. W skład każdego podrozdziału wchodzi gra edukacyjna, krótki film, piosenka karaoke i „foto-lekcja” oraz ponad 20 ćwiczeń. Po przejściu przez wszystkie bloki dziecko zapozna się z prawie tysiącem zwrotów przydatnych w 90% sytuacji komunikacyjnych. Cały kurs zajmuje około dziewięć miesięcy. Przez cały czas trwania kursu dzieci będą mogły liczyć na pomoc pracowników biblioteki. A po jego zakończeniu każde dziecko otrzyma specjalny certyfikat.

Projekt [www.funenglish.pl](http://www.funenglish.pl) jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (działanie 8.1) na lata 2007-2013 oraz z Budżetu Państwa.

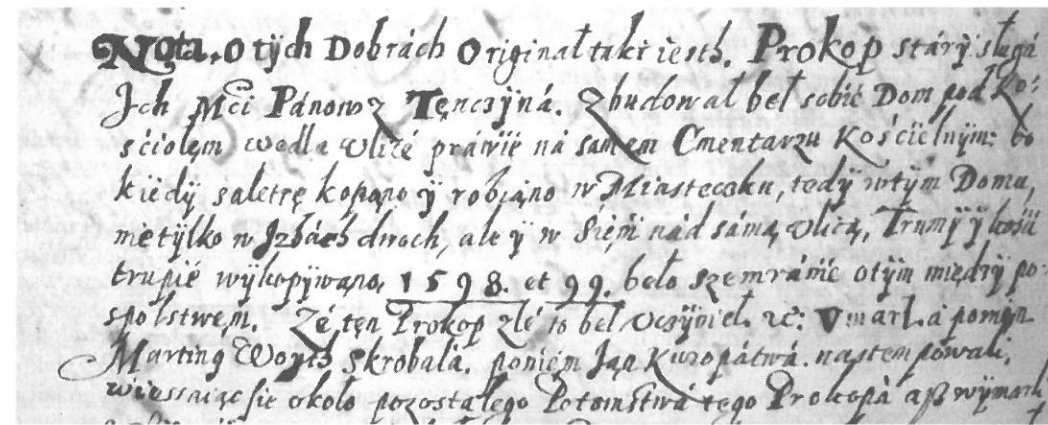
Biblioteka otrzymała dostęp do kursu bezpłatnie, dzięki udziałowi w projekcie „FunEnglish w bibliotece”. Zarówno biblioteka, jak i dzieci uczestniczące w kursie, będą mogły także uczestniczyć w specjalnych konkursach organizowanych przez FunEnglish.pl i Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która prowadzi Program Rozwoju Bibliotek.

**Informacji na temat komputerowego kursu FunEnglish.pl udziela:**  
Bożena Rybaniec, tel 81-889-23-39

## O profesjach wykonywanych w mieście Konińska Wola na przełomie XVI i XVII wieku

W wieku XVI powstało w Małopolsce stosunkowo dużo miast prywatnych – najczęściej będących ośrodkami dóbr magnackich. Miasteczka takie, na polu rolnicze, były miejscem lokalnych targów i mniej lub bardziej znanych jarmarków, stanowiły także zaplecze rzemieślnicze dla okolicznych wsi. W Konińskiej Woli (celowo używam XVI wiecznej nazwy naszej miejscowości) – podobnie jak w innym miasteczkach, takich jak Janowiec, Markuszów czy Baranów swoje usługi oferowali garncarze, kołodzieje, kowale, krawcy, murarze, strycharze, szewcy czy zdunowie. Jednocześnie Konińska Wola

Ciekawą informację przekazał w swoim Inwentarzu z 1629 r. ksiądz Stanisław Lisowicz, proboszcz farny od 1614 do ok. 1635 r. Otóż w 1598 lub 1599 r. w miasteczku miała być „kopana i robiona” saletra, a w jej poszukiwaniu Prokop, Rusin w służbie Tęczyńskich, miał rozkopać nawet swój dom, położony tuż koło kościoła parafialnego, odnajdując pod nim... trumny i kości. O ile informacja ta jest niezwykle cenna, bo dotyczy fragmentu cmentarza na tyle starego, że w XVI wieku o nim nie pamiętano, to tym razem zwróćmy uwagę jedynie na to, że pod rządami Tęczyńskich Konińska Wola była bardzo dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem gospodarczym.



Dzięki księdzu Stanisławowi Lisowiczowi, wiemy, że szereg ogrodów, znajdujących się między kościołkami św. Anny a miastem sami Tęczyńscy lub ich urzędnicy nadali mieszczanom za pomoc na rzecz dworu. Mieszczanin Jambrożyk uzyskał nadanie za „posługi myślistwa”, zaś Matys Łubek za to, że za darmo naprawił kolosę

była wyjątkowa wśród innych miasteczek o tyle, że była siedzibą klucza, obejmującego na przełomie XVI i XVII wieku ponad dwadzieścia miejscowości – w tym Włostowice, gdzie lokalizowano spichlerze.

Szereg dokumentów, opisujących Konińską Wolę na przełomie XVI i XVII wieku wskazują, że Tęczyńscy świadomie prowadzili tu przedstawicieli szeregu zawodów i wiązali ich nadaniami gruntów czy domów. Z dokumentów takich dowiadujemy się m.in. o Jerzym Skarzyńskim, którego nazywano „konowalem” Pańskim – a więc... o weterynarzu Tęczyńskich. Z 1613 r. pochodzi informacja o kucharzu Tęczyńskich Piotrze Szali oraz Stanisławie, zegarmistrzu hrabów z Tęczyna. Ksiądz Lisowicz wspomina o placu „pańskim po nieboszczce Krystynie Mosciewcze, słudze albo szwaczce niekiedy Ich Mościów Panów z Tęczyna”. Wreszcie nadania wspominają Szczęsnego Trzaskowskiego, krawca Tęczyńskich.

Być może dzięki opiece Tęczyńskich w Konińskiej Woli ulokowało swoją działalność dwóch Żydowskich kupców, wymienionych w dokumentach komory celnej we Włocławku jako przewoźnych zboże: Marek i Szymon. Bez wątpienia bez zgody Andrzeja Tęczyńskiego wojewody lubelskiego nie byłoby możliwe przeniesienie do Końskowoli w 1559 żydowskiej drukarni Chaima syna Izaaka, który posiadał królewski przywilej dający wyłączność na druk i sprzedaż ksiąg hebrajskich na obszarze Królestwa.

niejakiego Lencowskiego (urzędnika Tęczyńskich) oraz za to, że z innymi kowalami pracował przy karecie Andrzeja Tęczyńskiego (prawdopodobnie Lisowiczowi chodziło o wojewodę krakowski, zmarłego w 1588 r.). Jeden z ogrodów otrzymał od Bartosza Gawłowskiego „starosty koninkowskiego” za bliżej nieokreślone posługi niejaki Jakub Cybulka.

W latach 1617-1627 niemal stale rezydował w Konińskiej Woli ksiądz Krzysztof Zbaraski. Na jego dworze spotykamy (wymienionych jako darczyńców kościoła farnego i kościoła św. Anny) przedstawicieli tak wyszukanych profesji jak pasztetnik, ogrodnik czy „sługa skarbowy”.

Z perspektywy wieków informacje o kucharzach, zegarmistrzach czy weterynarzach, związanych z dworem magnackim są z pewnością ciekawe, zaskakujące. Wydaje się jednak, że ważniejsze jest odszukiwanie w księgach miejskich nazwisk zwyczajnych mieszczan czy rzemieślników. Być może w przyszłości uda się opublikować Inwentarz księdza Lisowicza czy wyciąg z najstarszych ksiąg miejskich Końskowoli, a tym samym przypomnieć m.in. o Habraamie Szewcu, Janie Drzazdze, Janie Góra, Jadwidzie Ciesiovej, Matysie Skokutku znanym także jako Łysy, Jakubie Jończyku, Marcynie Stolarzu, Marcynie Skrobala, Janie Kuropatwie i wielu innych osobach, budujących naszą miejscowość ponad 400 lat temu.

dr Przemysław Pytlak

**Końskowolskie Towarzystwo Społeczno - Regionalne** zwraca się z prośbą do mieszkańców o przekazywanie dawnych przedmiotów codziennego użytku, jak również fotografii, kilimów, odzieży do nowopowstałej **końskowolskiej Regionalnej Izby Pamięci**. Pragniemy w czerwcu dokonać uroczystego otwarcia Izby - połączonego z obchodami **480-lecia nadania praw miejskich Końskowoli**. Podarowane przez Państwa przedmioty zostaną opisane (m.in. imieniem i nazwiskiem ofiarodawcy) i udostępnione zwiedzającym. Ekspozycje prosimy dostarczać osobiście do Gminnego Ośrodka Kultury lub kontaktować się z pracownikami GOK pod numerem tel. 81 881 62 69.

Na fotografii izba regionalna Pani Marii Rodak



OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA



## Wigilia 1944 - ciąg dalszy

### Na plebani

Stefcia leżała w rowie naprzeciwko plebanii, koło studni. Było już dobrze widno i Polacy po opuszczeniu kryjówek poszli zobaczyć zamordowanego księdza i jego rodzinę. Wybrałem się tam również ja, wraz z kuzynem Kazikiem. Z ciekawością przyjrzałem się wyłamanym drzewom ganku. Były z jesionowego drzewa, grube, solidne i wzmocnione blachą oraz metalowymi sztabami. Pomyślałem: „nic dziwnego, że bandyci tak długo uderzali młotami, żeby je rozbić”. Dokładnie słyszałem z ukrycia na strychu obory każde uderzenie młotem i po dłuższym czasie trzask łamanych drzewi.

W tym samym czasie kiedy bandyci tak ciężko „pracowali” młotami i łomami, proboszcz alarmował dzwoniąc sygnaturką. Do ostatniej minuty życia ksiądz zawiadamiał i ostrzegał swoich parafian o napadzie. Wszyscy, którzy po usłyszeniu dzwonka natychmiast uciekli od stołów wigilijnych przeżyli. Dźwięk był słyszalny w całej Iłhrowicy Dolnej i częściowo w Górnej, jego fala rozchodziła się doliną rzeczki Huczek, a co zwiastowała wieczorem - wszyscy mieszkańcy dokładnie wiedzieli i każdy spodziewał się najgorszego, a więc tortur i śmierci. Gdyby nie sygnał z plebanii, byłoby znacznie więcej zamordowanych Polaków. Sądzę, że do 92 ofiar, należałoby dodać od 20 do 30 kolejnych uśmierconych. Księdzu proboszczowi zawdzięcza życie cała moja rodzina.

Osobiście, nieudolnym opisywaniem wigilijnego morderstwa splecam należny dług wdzięczności swojemu nauczycielowi religii. W modlitwach proszę Go o wstawiennictwo u Najwyższego i wszelkie łaski. Nie tylko dla mnie... Dlatego tytuł książki, którą poświęciłem zamordowanemu księdzu „Żył i umarł dla innych” uważam za trafny.

Obaj z kuzynem weszliśmy do pokoju, w którym ksiądz przyjmował chorych. Zobaczyliśmy horrendum. Wielka szafa, w której przechowywane były opasłe tomy książek została rozbita. Podłoga usłana papierami, pismami i książkami. Poprzesuwane w nieładzie meble. Porozrzucane drobniaki, z których każdy miał swoje znaczenie... Wszystko to było sponiewierane, zdeptane i sprofanowane składało się na przygnębiający obraz. Osoby, które wychodziły z pomieszczenia gdzie leżały ofiary, przeważnie zakrywały twarz dłońmi i płakały. Kobiety lamentowały. Nie wytrzymałem nerwowego napięcia i wyszedłem z pomieszczeń. Do kuchni powiedziałem, że nie chcę oglądać zamordowanych. Wolałem zapamiętać ich wszystkich, a szczególnie księdza - żywego, takiego jaki był wśród ludzi, przy Ołtarzu, jako nauczyciela religii i jako lekarza, kiedy pochylał się nad chorymi. Obu nam spływały łzy po policzkach. Byliśmy wrażliwymi chłopcami. Mielśmy wówczas po 17 lat. Dzisiaj żałuję, że nie zobaczyłem zamordowanego proboszcza, być może opisałbym dokładniej jak wyglądał po śmierci, które ciosy siekiera były decydujące...

Kiedy opuściliśmy plebanię, aby zobaczyć inne ofiary, Kazio opowiedział mi jak zginęła jego matka. Mówił, że chciała wypuszczać z obory konie, krowy i pozostały żywy dobytek, żeby uratować zwierzęta przed spalaniem. Zauważyła ją znajomy Ukrainiec i zastrzelił. Mała siostra Kazia - Ludwisia, była przy matce. Morderca dopadł również ją - chwycił za twarz, spojrział w oczy i odepchnął od siebie. Prawdopodobnie sumienie nie pozwoliło mu zabić dziewczynki, miał własne dzieci w podobnym wieku... Kazio, opowiadając wigilijne przeżycia zaspokajał swoją potrzebę zwierzeń, było mu lżej na sercu. Idąc, słuchałem go w milczeniu. Szybko doszliśmy do następnych ofiar wigilijnego mordu. Przy studni koło Bojka, leżał na wznak Antoni Białowas, który wyszedł z domu zobaczyć gdzie i u kogo się pali. Zbliżył się do dalszego sąsiada Ukrainca, który wymierzył w niego i strzelił. Trafił w prawy policzek. Dwunastoletnia Hania towarzysząca ojcu, zdążyła uciec mordercy, który również ją chciał zabić. Nie zdążył, Hania była szybsza... Po przeciwniej stronie drogi leżało małżeństwo:

Białowas Franciszek z żoną Karoliną, rodzice mojej koleżanki szkolnej. W sąsiedniej bramie zobaczyliśmy zwłoki zamordowanych ludzi, rodziców i babcię mojego kolegi szkolnego. Tadeusz starszy o rok od autora tych słów był na wojnie, walczył w tym czasie o Warszawę. Nie mogłem i nie chciałem oglądać dalszych ofiar. Wróciłem na swoje podwórko, gdzie dymiły jeszcze zgliszcza domu, stodoły i sterty słomy. Patrzyłem na ruiny gospodarstwa i zastanawiałem się, ile pracy rodziców zostało tej nocy zmarnowane... To był nasz majątek, a bandyci nie pozostawili nawet przysłowiowej łyżki i miski. Nic dziwnego, że matka ciągle płakała, powtarzając: „Co teraz z nami będzie? Jak i gdzie będziemy żyć?”

Ktoś zawiadomił, że zbierają pomordowanych i będą wieść na cmentarz. Czekaliśmy przy drodze, żeby ich zobaczyć i pożegnać. Nadjechały sanie wypełnione zamrożonymi ciałami poukładanymi warstwami. Ludzie zastygli w pozach, które przybrali w chwili śmierci. Porozkładane na boki ręce pomordowanych, jakby prosiły o litość... Sąsiedzi Ukraińcy natychmiast się rozeszli. Stali w oknach własnych domów, patrząc jak się zachowujemy - żegnamy sąsiadów, znajomych, czy kuzynów. Oni zgodnie z rozkazem UPA nie mogli okazywać współczucia. My żegnaliśmy bliskich i przyjaciół na zawsze, modląc się i płacząc. Po tych przeżyciach czułem tak wielką gorzyc i żal, że słowa modlitwy wypowiedane tysiące razy „Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” z trudem przechodziły mi przez gardło. Trzeba było długiego czasu, żeby ten bunt złagodniał.

Za saniami pełnymi zmarłych, szła mała grupa ludzi. Ci, którzy przeżyli wigilijne piekło odprowadzali swoich najbliższych. Szli zrezygnowani i milczący. Takich obrazów i przeżyć nie sposób zapomnieć. One wracają i wracają będą przez całe życie bez naszej woli, w snach i na jawie. I chociaż wszelki ból i cierpienia przemijają, to pamięć trwa. Od dnia Ich męczeńskiej śmierci. Żydowska maksyma mówi: „Ten umiera, o którym się zapomina”. My nie zapominamy - przeżyli i dajemy świadectwo prawdzie. Tego czasu nie można wymazać ani z pamięci, ani z historii.

### Ucieczka

Należało jak najszybciej wyjechać z Iłhrowicy, znalezienie kąta dla rodziny w ruinach tarnopolskich, było nie lada wyczynem - szczególnie, że zimowe dni są bardzo krótkie. Do miast ciągnęły tysiące Polaków uciekających przed bandami UPA - tam ci „bohaterowie” nie mordowali ze względu na stacjonujące wojsko oraz Polaków zorganizowanych do obrony. I chociaż w skupiskach miejskich było chłodno i głodno, to niezaprzeczalnie bezpieczniej.

Gospodarstwo jeszcze dymiło, kiedy pożegnaliśmy miejsce naszego urodzenia. Dołączyliśmy do kolumny zmierzającej do Tarnopola. Obliczyłem, że w pierwszy dzień Bożego Narodzenia tylko z Iłhrowicy, uciekło około 900 osób. Uciekali Polacy żyjący w sąsiednich wioskach, takich jak: Dubowce, Mszanec, Obarzańce, Dobrowody i inne. Na wozie zaprzężonym w jednego konia znalazł się majątek kilku rodzin. Do zabrania zostały nam tylko ziemniaki, gdyż piwnice nie uległy spalaniu. Często w pamięci powraca obraz maszerującej kolumny - z małymi, płaczącymi dziećmi, starcami w łachmanach, przy kilkustopniowym mrozie... Była to rzeczywistość beznadzieja i tragedia ludzka, którą pogłębiał chłód i brak perspektywy znalezienia miejsca do spania. W czasie tej wędrówki wszyscy obawiali się zasadzki, ponieważ nacjonalistom nie chodziło tylko o pozbycie się Polaków z tych terenów, ale o całkowitą ich eksterminację. Obawiali się, że Polacy, którzy przeżyją mogą w przyszłości mścić się na Ukraincach. Pamiętam jak sześcioletni z wozem i rozglądaliśmy się na boki w poszukiwaniu ewentualnych zarośli. W drodze opowiadaliśmy jeden drugiemu, w jaki sposób udało się ocalić życie... Marsz trwał ponad cztery godziny, potem każda rodzina szukała miejsca do spania na własną rękę. Polacy w Tarnopolu ze zrozumieniem przyjmowali „niedobitków” z wioski do swoich

mieszkań. Nawet Ukraińcy litowali się nad rodzinami z małymi dziećmi błagającymi o nocleg i udzielali schronienia. Nie wszyscy oni zostali skażeni faszystowską propagandą, część okazywała się Ludźmi - wyżej od ideologii ceniącymi człowieczeństwo. Chwała im za to.

Znajomi Polacy udostępnili nam pokój w podpiwniczeniu domu, gdzie kilka rodzin spało pokotem na posadzce. Wszyscy wygnańcy mieli spokojny sen. W ciasnocie, chłodzie, głodzie, zawszeni - dotrwaliśmy do 14 marca 1945 roku, kiedy podstawiono nam wagony towarowe, w których jechaliśmy dwa tygodnie do Chełma.

Czekając ponad dwa miesiące na transport w Tarnopolu, najbardziej cierpieliśmy z powodu braku żywności. Trzeba ją było zdobywać narażając życie. Polacy nierzadko wracali na swoje gospodarstwa, żeby zabrać zabezpieczone na zimę warzywa, ziemniaki, zabić pozostawione kury, czy też dostać produkty żywnościowe od

## Sezon pracy, sezon pośpiechu...

Z kolejną wiosną, rozpoczęciem sezonu prac polowych - wszyscy są zabiegani, zajęci i nierzadko znacznie mniej ostrożni niż zazwyczaj. Tym bardziej, że wzrost cen paliw, niebagatelne koszty środków ochrony roślin i nawozów sztucznych w obliczu wymarżenia znacznej części upraw dają się rolnikom we znaki. W codziennym pędzie zapominamy, że nie wystarczy zadbać o plony i przyszłe dochody, ale również zabezpieczyć to, co posiadamy. Często wydaje się, że problem złodziei i kradzieży „mnie nie dotyczy” - nic bardziej mylnego. Jako doświadczony specjalista ds. ochrony, dla Czytelników „Echa Końskowoli” w kilku zdaniach postaram się przypomnieć podstawowe zasady zabezpieczenia mienia przed potencjalnym złodziejem.

W sezonie prac polowych, kiedy codziennie korzystamy z maszyn rolniczych oraz różnorodnych pojazdów należy pamiętać o ich właściwym zabezpieczeniu. Nigdy nie wolno zostawiać kluczyków, ani dokumentów w ciągnikach, czy samochodach - stwarzając w ten sposób idealną sytuację dla złodzieja. Maszyny rolnicze, zapas paliwa, czy środki ochrony roślin nie powinny pozostawać w miejscach łatwo dostępnych. Wychodząc z domu pamiętajmy, by pozostał on zamknięty, a klucz zostawmy w odpowiednim miejscu. Powszechnym i zgubnym

## Wiosenne porządki na talerzu

Wiosną, gdy nadmiar ciała nie daje się już dłużej ukrywać pod obszerną kurtką, a luźne w ubiegłym sezonie spodnie nie dopinają się wiele osób podejmuje decyzję o odchudzaniu. Wiem dobrze, że uzyskanie smukłej sylwetki i utrzymanie jej na stałe nie jest łatwe, ale mimo wszystko jest to możliwe. Oczywiście znacznie trudniejszą sytuację mają te osoby u których nadwaga jest efektem zaistniałej choroby czy przyjmowanych leków - wtedy o ewentualnej diecie, czy wspomaganiu odchudzającym suplementami powinien zdecydować lekarz.

Podjęta decyzja o odchudzaniu wcale nie oznacza, że musimy się głodzić. Drastyczne diety nie są skuteczne, pozbawiają organizm witamin i minerałów oraz znacznie spowalniają przemianę materii. Kiedy po takiej głodówce znowu zaczynamy jeść normalnie, najczęściej waga wzrasta jeszcze bardziej niż przed odchudzaniem jest to tzw. efekt jo-jo. Bezpieczne i skuteczne odchudzanie to dieta oparta na pięciu posiłkach, ale o odpowiednio zmniejszonej kaloryczności - dla kobiet jest to ok. 1200-1500 kcal dziennie. W ciągu dnia należy wypijać minimum 1,5 litra wody oraz zadbać o aktywność fizyczną.

Może się wydawać, że pięć posiłków to bardzo dużo, ale pomiędzy śniadaniem a obiadem może to być jogurt lub pełnoziarnisty batonik, na podwieczorek jabłko, a zamiast obfitej kolacji sałatka. Ważne jest aby jeść w odstępach 3-4 godzin, bo pozwala to utrzymać stały poziom glukozy we krwi i zapobiega napadom głodu. Bez sensu jest głodzenie się przez cały dzień po to, aby zjeść obfita kolacja. Lepiej jest więc zjadać mniejsze porcje,

sąsiadów. Ponieważ ucieczka była nagła, niemal w każdej pozostawionej na pastwę losu zagrodzie coś z żywności zostało, jeśli nie rozgrabili tych resztek sąsiedzi. Z każdej niemal rodziny ktoś młodszy wędrował 16 km, żeby coś z żywności przynieść. Tak postąpiła Marcela Burakowska, którą złapali w jej gospodarstwie na kolonii Korczunek i zamordowali. Podobnie okrutny los spotkał Jana Rabego w Iłhrowicy, którego po śmierci wrzucono do studni rodziny Dowhopołych, za sprzyjanie i przyjmowanie Polaków na noclegi. Zbrodnie te spowodowały, że do 1956 roku nikt z ekspatriowanych Iłhrowicy nie odwiedzał.

1) Po imieniu wołał mnie rówieśnik Jarosław Hołowatyj ur. w 1927 r., z którym dzieliłem jedną ławkę szkolną, którego matka była Polką, ojciec Ukrainiec. Razem byliśmy w Istrebitelnym Batalionie w Hłuboczku Wielkim, z którego zdezerterował. Członek UPA. Zginął 21 grudnia 1945r. w walce z NKWD.

przywyczeniem jest pozostawianie klucza do domu na parapecie, pod wycieraczką czy doniczką na kwiaty. Praktyka pokazują, że złodziej szuka klucza właśnie w miejscach blisko wyjścia i niestety często - z sukcesem. Dbając o bezpieczeństwo naszych domów pamiętajmy, że nigdy nie wolno udostępniać hasła do systemu alarmowego, informacja ta powinna być ograniczona tylko do członków rodziny. Nierzadko zlecając wykonanie usługi, zbyt pochopnie ufamy nowopoznanym osobom i przekazujemy im tego typu informacje.

Każdy powinien zwracać uwagę na otoczenie swojej posesji, obce osoby podejrzanie często widywane w okolicy naszego domu. Polecam oświetlenie z czujnikami ruchu, które uniemożliwi swobodne poruszanie się nocą po terenie posesji osobom niepożądanym. Pies - nasz stróż i obrońca powinien być odpowiednio przeszkolony, aby z powodzeniem pilnował dobytku. Najlepiej skorzystać z porady tresera, kilka godzin zwykle wystarcza by zwierzę poznało podstawowe zasady - następnie wpajane przez właściciela.

Tych kilka prostych, z pozoru błahych wskazówek nierzadko wystarczyłoby, aby uniknąć straty. Pamiętajmy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa.

Tomasz W.

a częściej i zrezygnować z obfitych, późnych kolacji oraz ze słodczy, słodkich napojów i tuczających przekąsek miedzy posiłkami.

W walce z nadwagą mogą być pomocne preparaty odchudzające dostępne w aptekach. Do wyboru mamy suplementy wywołujące uczucie sytości, przyspieszające metabolizm i spalanie tkanki tłuszczowej, są również preparaty oczyszczające organizm z toksyn. Ostatnio coraz bardziej popularne stają się preparaty zawierające ekstrakt z białej fasoli, który zmniejsza przyswajanie kalorii z produktów bogatych w skrobię np. ziemniaki, pieczywo.

Dostępne są również suplementy diety hamujące wchłanianie tłuszczów dostarczanych z pokarmem, te jednak należy stosować rozsądnie, gdyż zmniejszają również wchłanianie witamin rozpuszczalnych w tłuszczach, czyli A, D, E i K. Preparaty zawierające chrom lub wyciąg z liści morwy białej regulują poziom glukozy we krwi, a więc zmniejszają apetyt na słodczy i zapobiegają napadom głodu. Bardzo liczne są preparaty zawierające błonnik w postaci tabletek lub proszku, które należy spożywać z dużą ilością wody. Błonnik pęcznieje w żołądku dając uczucie sytości i zapobiega zaparciom.

Jednak cudów nie ma. Żaden, nawet najdroższy specyfik nie zadziała - jeśli nie połączymy jego stosowania ze zmianą nawyków żywieniowych oraz z aktywnością fizyczną. Ważne jest, że znaczna nadwaga zwiększa ryzyko zachorowania między innymi na cukrzyce typu II, choroby układu krążenia oraz kości i stawów, więc celem odchudzania niech stanie się nie tylko uroda, ale i zdrowie.

Zaprzyszona farmaceutka



## Codzienne z martwych powstawanie

W Kościele przeżywamy okres wielkanocny. Jest to czas odświeżania wiary w kluczowe wydarzenie zbawcze, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa. Jak mówi św. Paweł: „gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie i próżna jest nasza wiara” (1 Kor 15, 14). Innym słowy, na tym fakcie opiera wszystko, co przeżywamy jako chrześcijaństwo. Wielkanocne odnowienie wiary musi być więc związane z duchowym wysiłkiem splatania codziennych doświadczeń z Chrystusem, który powstał z martwych i żyje. Na czym konkretnie ten wysiłek polega?

Po pierwsze – jest to pokonywanie samotności. Nie chodzi tu o smutne poczucie opuszczenia, choć i takie może wchodzić w rachubę, ile raczej o postrzeganie codziennych wyzwań jako zadań, z którymi trzeba się zmierzyć wyłącznie samemu. Ten kto wierzy, żyje w nieprzemijającej Bożej obecności i w najtajniejszych zakamarkach serca oraz umysłu towarzyszy mu Chrystus. To bardzo pocieszający fakt. On jest blisko – Bóg żywy i obecny, nie jako chłodny arbiter pragnący pochwytać na niedoskonałościach, ale jako ten, który chce wspierać i pomagać, wszędzie tam, gdzie chodzi o postęp w świętości. Ten zaś nie dokonuje się przecież obok codziennych spraw, ale dokładnie pośród nich. One są materią tego postępu. Bóg, który powołuje do świętości jest Bogiem służącym, a nie menadżerem areny cyrkowej, na której ludzie mają go zabawiać swoimi samodzielnymi zmaganiem.

Po drugie – jest to sięganie do źródeł życia. Każdy człowiek to ktoś więcej, niż tylko pochłaniacz pokarmu i organizm podlegający różnym biologicznym procesom. Człowiek żyje po ludzku, gdy szuka prawdy, czyni dobro, wybiera i kieruje się miłością. Kiedy rezygnuje z tych wymiarów życia – odczłowiecza się, przestaje żyć ludzkim życiem. Można powiedzieć, że chociaż mu serce bije i mózg pracuje, to jednak wchodzi w agonię, ponieważ umiera

w nim jego człowieczeństwo. Ekstremalnym przykładem takiej sytuacji jest upodlenie spowodowane uzależnieniem od alkoholu. W wersji łagodniejszej, ale wcale nie mniej przykryj, do obumierania człowieczeństwa dochodzi, gdy pod wpływem zranień i krzywd doznanych od innych ludzi, przestajemy w prawdzie, dobru i miłości widzieć życiodajne wartości. Zamykamy się w małym światku swoich potrzeb, a innych traktujemy jako potencjalnych burzycieli naszego świętego spokoju. Im większe rany, tym pokusa odizolowania się od innych silniejsza. Rzeczywiście trudno jest wtedy być dla siebie samego źródłem pięknego i soczystego od radości człowieczeństwa. Takim źródłem musi być Ktoś większy, kto przeżył na sobie wszystkie zranienia świata, a mimo to nie wyrzekł się miłości. Zmartwychwstał jest źródłem prawdziwie ludzkiego życia.

Po trzecie – jest to nieustanne uczenie się, że wciąż mamy przyszłość. Każdy w pewien sposób wybiega w przód: są przecież zobowiązania, cele, marzenia. Niemniej nikt ze swoją przyszłością sam nie sięgnie dalej niż własna śmierć. Można się oszukiwać, że jej nie ma, gdy człowiek odurzy się chwilą intensywnych doznań i przyjemności, ale wcześniej czy później trzeba przejrzeć na oczy, że niczego nie możemy unieśmiertlić. W śmierci można także zobaczyć „zbawiciela”, który położy kres jakiemuś trudnemu do udźwignięcia złu. Wówczas przyszłość nie stanowi niczego wartościowego. Tymczasem, kto dzięki Chrystusowi Zmartwychwstałemu sięga w przód poza granicę śmierci, ten żyje każdą radosną chwilą, ale nie pozwala się jej uwieść, a kto cierpi wie, że ostateczne jest szczęście, a nie ból. Przyszłość dalsza niż śmierć sprawia, że każde „teraz” wygląda zupełnie inaczej.

To wszystko jest możliwe, jeśli w zmartwychwstanie wierzy się codziennie, a nie tylko od święta.

Ks. Adam Bab  
babadas@poczta.onet.pl

## Ze strażnicy OSP Końskowola

W pierwszym kwartale 2012 r. (stan do dnia 16.04.2012 r. – przyp.red) strażacy z końskowolskiej jednostki OSP interweniowali dziesięć razy, głównie z powodu wypalania traw przez rolników. Mimo ciągłych apeli o zaniechanie tego niebezpiecznego i szkodliwego dla środowiska procederu, nadal jest on praktykowany. Strażaków aż sześciokrotnie wzywano do gaszenia pożarów traw – na terenie gminy oraz powiatu.

Ponadto druhowie OSP wzięli udział w ugaszaniu płonącego samochodu, wypadku drogowym oraz dwukrotnie wypompowywali wodę z zalanych piwnic. We wszystkich akcjach uczestniczyli: dowódca sekcji **Kozak Kamil** oraz kierowca, a zarazem prezes jednostki **Grzegorz Kozak**. Wielokrotnie interweniowali również **Górecki Łukasz, Sykut Paweł, Gruza Marcin**. Pozostali strażacy zaangażowani w akcje pożarnicze to: **Szymajda Piotr, Kuta Grzegorz, Usarek Piotr, Gembal Witold, Usarek Karol, Namięta Piotr, Marcinkowski Maciek, Gębal Jarosław, Górecki Rafał, Góralski Paweł** oraz **Kłos Mikołaj**.



W związku z przypadającymi na ten czas Świętami Wielkanocnymi druhowie OSP Końskowola oraz pozostałych jednostek z terenu gminy jak co roku zaangażowali się w oprawę uroczystości i nabożeństw, dbając chociażby o bezpieczeństwo podczas drogi krzyżowej czy pełniąc warty u Grobu Pańskiego. W imieniu mieszkańców - dziękujemy.

R.

## Oby nam chleba nigdy nie zabrakło...

Chyba nikt nie potrafił upiec takiego chlebusia jak moja matusia. Mieszała drożdżowe żytnie ciasto w drewnianej dzieży.

Ręce po łokcie zanurzone w cieście, pot z czoła płynął strugami, gdy ciasto odstawiało od ręki mówiła z zadowoleniem: „Nareszcie, już rośnie – Bogu dzięki”.

Gdy piec był wypalony tak jak trzeba, formowała z ciasta okrągłe bochenki chleba.

Usadziwszy pierwszy na łopacie, kreśliła krzyż – w Imię Ojca i Syna...

Moment był tak uroczysty, że w skupieniu patrzyła na to cała rodzina. Potem wyjeżdżały rumiane upieczone bułki z pieca na drewnianej łopacie – pachniało w całej chacie.

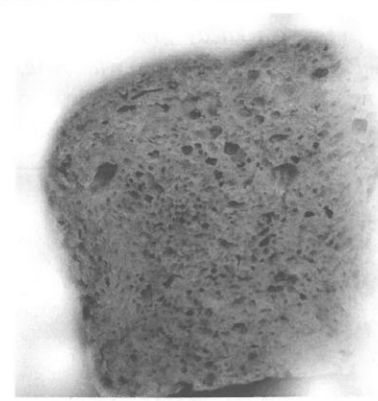
Do dziś jeszcze pamiętam ten zapach, smak, choć to było już dawno tak.

Wspaniałe wieczery: miód, mleko, ser, chleb świeży.

Nie ma już dziś tamtego pieca ani drewnianej dzieży.

Czasem jeszcze nocą tylko mi się śni i błogosławie w myślach tamte lata, gdy miodem i chlebem świeżym pachniała nasza chata.

Wiersz Pani **Zuzanny Spasówki** jednym przywołuje na myśl wspomnienia dzieciństwa, dla innych – stanowi wyobrażenie domowej idylli. Dziś niewiele osób wypieka bochenki tradycyjną metodą, w piecu chlebowym – jednak niektórzy kultywują tę tradycję. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pani **Czesława Sulek** z Młynop opowiedziała o pieczeniu chleba



niespodzianka, mamy nie było w domu a ja chciałam bez niczyjej pomocy przygotować chleb. Udał mi się znakomicie.

**- W czasach wojennych nie brakowało żywności?**

- Bywało biednie. Zdarzało się, że mama nie mogła upiec chleba. Wtedy wojsko dawało nam zupę – a my odwdzięczaliśmy się mlekiem, ziemniakami, słoniną lub chlebem – jeśli akurat to mieliśmy. I partyzanci się u nas pożywili... Mieliliśmy krowy, przynajmniej jedną, więc było mleko. Jednak pamiętam z dzieciństwa, że kiedy brakowało chleba – aż trudno było w to uwierzyć... Czuło się taki niepokój – „jak to może być? Zawsze był chleb, a teraz nie...”. Świeży chleb z mlekiem to mój przysmak, od najmłodszych lat do dziś.

**- Jak wyglądało pieczenie chleba w dawnych latach?**

- Przygotowanie ciasta wyglądało inaczej niż dzisiaj – chociażby dlatego, że nie było drożdży. Najpierw trzeba było przygotować zakwas – z odrobiny utartych, ugotowanych ziemniaków, cukru, mąki. Po dwóch, trzech dniach mieliśmy takie swojskie drożdże. Na Młynkach był młyn, więc mieliśmy pod dostatkiem dobrej mąki. Bochenki posypywało się dziko rosnącym kminkiem, mamusia piekła je na liściach kapusty. Kiedyś dzieliliśmy się chlebem po sąsiedzku – gospodyni, która akurat upiekła, dawała świeże bochny sąsiadkom.

**- Jak teraz wygląda wypiekanie?**

- Obecnie rzadziej piekę chleb. Potrzebna jest żytnia mąka, która



po zmieleniu ziarna musi odleżeć co najmniej sześć tygodni, oraz domieszka mąki pszennej. Wsypuję trochę mąki, otrąb, kopru, zakwas pozostawiony z poprzedniego pieczenia, dolewam serwatki i pozostawiam to na noc. Rano rozmącam drożdże w ciepłej wodzie, dosypuję łyżkę soli, wsypuję mąkę i

–dawniej idziś.

**- Od jak dawna piecze Pani chleb?**

Od wielu lat, blisko sześćdziesięciu... Pierwsze bochenki upiekłam kiedy miałam jakieś dwadzieścia lat, tuż po wojnie. Wtedy piekło się w piecu, w dużych brytfankach. Nauczyła mnie tego moja mama. Pamiętam pierwsze upieczone bochenki – miała to być

długo wyrabiam. Kiedyś używało się dzieży, teraz z konieczności zastąpił ją duży garnek. Kiedy ciasto jest gotowe, wyrośnie – rozkładałam do brytfanek, znów czekam aby wyrosło, „głaszczę” chleb wodą, robię znak krzyża i piekę. Zawsze pamiętam, żeby przeżegnać rozczyn, potem bochenki przed pieczeniem. Niektórzy dodają do ciasta len, płatki owsiane, pestki dyni lub słonecznika, cebulę do zakwasu – ja trzymam się tradycyjnej receptury.

**- Czy któryś z członków rodziny chce podtrzymać tradycję pieczenia chleba?**

- Tak, moja córka, wnusia i żona wnuka Michała pieką chleb. Mam już naśladowczynię.

*Wnuczek pani Czesławy- Michał - bardzo chwali sobie chleb babci:*

- Chociaż to taka sama receptura, w zależności od tego kto piecze chleb – smakuje on inaczej. Najlepszy jest chleb babci, chociaż wszystkie są smaczne. Babcią piecze chleb na wesela wnuków, symboliczne kilka bochenków.

*Pani Czesława słucha komplementów z radością i zawstyżeniem. Lubi obdarowywać chlebem bliskie osoby:*

- Zawsze kiedy upiekę chleb rozdaję go bliskim, w małych foremkach – dla siostry, syna, córki brata... Na święta każdy dostaje ode mnie bochenek. Z radością piekę chleb na dożynki, od ponad dwudziestu lat. Kiedy brakowało sił, córka mnie wspierała: „Mamo, no jak to? Powoli upieczemy i tym razem chleb, pójdziemy na dożynki. Trzeba Bogu dziękować”. Bardzo mi na tym zależy i mam za co dziękować. Chociażby fakt, że wyszłam cało z róży – chociażby bardzo groźnej w starszym wieku... A poza tym mam wspaniałą rodzinę, doczekałam się jedenaściorga wnuków, piątki prawnuków... Niejednokrotnie doświadczyłam Bożej pomocy.

**- Chleb kupiony w piekarni bardzo różni się od własnego, domowego...**

- Każdy chleb to dar Boży. Dawniej chleb był bardziej syty, nie czuło się po nim głodu – wystarczyła kromka, kubek mleka. Szłam w pole z kawałkiem chleba w kieszonce, podczas pracy ugryzłam kasek i siła wracała.

*Pani Czesława piecze znakomite ciasta, według starych sprawdzonych przepisów. Jak stwierdza – sama zjada mało swoich wypieków, za to rodzina je uwielbia. Najczęściej piecze ciasto drożdżowe, tort orzechowy, amoniaczki i piernik. Pani Czesława sama robi masło, ser, śmietanę – ze swojskiego mleka. Domowe masło znakomicie sprawdza się podczas pieczenia ciast. Po degustacji piernika dołączamy do grona fascynatów wypieków pani Czesławy, oto przepis:*

25 dkg miodu zagotować z jedną ósmą litra wody, aby był ciemniejszy dodać dwie łyżki czarnej kawy. Cztery żółtka utrzeć z 25 dkg cukru i 12 dkg tłuszczu. Do utartej masy wlać ostudzony miód, dodać łyżeczkę luksusowej przyprawy do pierników, szczyptę amoniaku lub sody oczyszczonej oraz 50 dkg mąki wymieszanej z dwoma łyżeczkami proszku do pieczenia. Gdyby masa była zbyt gęsta należy wlać trochę słodkiego mleka, po czym dodać 15 dkg posiekanych orzechów i pianę ubitą z trzech białek. Piec w średnio nagrzanym piekarniku około 50 minut. Placek po ostygnięciu przekroić, posmarować powidłami, wierzch poleć polewą i udekorować orzechami.

Składniki polewy: 15 dkg cukru, 13 dkg margaryny, trzy łyżki wody, dwie łyżki kakao. Włożyć do rondelka, doprowadzić do wrzenia – często mieszając. Gdy polewa ostygnie i zacznie gęstnieć poleć wierzch placka.

Dziękujemy za rozmowę  
Agnieszka Brzozowska  
Teresa Orłowska



## Sentymenty i wspominki

Przeglądając stare fotografie zatrzymałam wzrok dłużej na dwóch z nich – przedstawiających zespół teatralny działający w latach pięćdziesiątych w Końskowoli. W związku z tym, że 27 marca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Teatru, uchwalony w 1961 r. na pamiątkę otwarcia Teatru Narodowego w Paryżu, postanowiłam pójść śladami fotek. Udało mi się dowiedzieć o dwóch osobach, które były związane z naszym teatrem i mogłyby udzielić informacji na ten temat – pani Lucji Wyroślak oraz pani Krysty Murat ze Starej Wsi. Przy szklance aromatycznej herbaty, jeszcze w świątecznych nastrojach, miło było wspominać dawne czasy...



Lucyna Wyroślak



Krystyna Murat

Pani Krysia pracowała w Spółdzielni Taśmiarsko – Powroźniczej w Końskowoli, przy ulicy Kurowskiej. W tamtych czasach, po przeżyciach okupacji świadomość życia w nowej Polsce uskrzydlała ludzi, co owocowało narodzinami różnych form działalności kulturalno – rozrywkowej. Zarząd Spółdzielni, idąc z duchem czasu, zorganizował dla swoich pracowników zespół teatralny. Nie sposób pominąć „ten błysk” w oczach pani Krysty, kiedy opowiada o próbach, występach, wyjazdach na przeglądy do Lublina: „Proszę sobie wyobrazić,



Bolesław Frydecki

jacy to byli zapaleńcy, skoro po pracy w tak ciężkich warunkach znajdowali chęć i siłę aby działać w amatorskim zespole teatralnym! Inicjatorem przedsięwzięcia był Bolesław Frydecki. Graliśmy sztuki Bałuckiego i Zapolskiej... Pan Bolesław w zeszycie rozpisывał podział na role, każdy chętny otrzymywał kwestię do odegrania. Naszą działalność pod względem organizacyjnym wspierał pan Kędziński, zajmujący się puławskim teatrem lalkarzy.” Z pomocy korzystano bardzo chętnie, chociażby w celu poznania realiów epoki, skonsultowania strojów i omówienia całości scenografii. Wsparcie profesjonalisty i zapał amatorów przynosiły znakomite efekty – a przecież wszystko należało wykonać samodzielnie! Pani Gienia Ziótek doskonale sobie radziła z szyciem kostiumów. Wszyscy członkowie zespołu teatralnego dbali o dekoracje, angażowali się w przygotowania – aby jak najlepiej zaprezentować się na lubelskim przeglądzie. Pani Krysia wspomina: „Wszyscy przynosiliśmy co kto mógł, tak aby pasowało do scenografii - franki, obrazy, stoły, krzesła, obrusy... Ładowaliśmy te rzeczy na wóz pana Seweryna Sadurskiego, który transportował je do Lublina. Natomiast aktorzy pieszo wybierali się na dworzec, aby dojechać na przedstawienie.” Oprawę muzyczną przedstawień stanowiła gra na skrzypcach, pożyczonych...

Próby i występy grupy organizowano w Domu Parafialnym, wszelkie przygotowania należały do obowiązków zespołu, po występie aktorzy sami sprząтали salę. Pani Krysia z satysfakcją wspomina pełną widowieć: „Mimo że spektakle były biletowane, sala zawsze „pękała w szwach”! W tamtych

latach nie było telewizji, komputerów i każdy „rwał się” do kultury. Potrzebowaliśmy takiej odskoczni – zarówno widzowie, jak i aktorzy.” Oczywiście, aby wstępować należało przygotować się na pewne wyrzeczenia – przede wszystkim poświęcić nieco wolnego czasu. Rodzina doceniała i wspierała aktorski zapał mojej rozmówczyni. Zdarzały się jednak przykre



sytuacje. Kiedyś pani Krystyna zachorowała i nie mogła zagrać w spektaklu. Jak zwykle wysprzedano wszystkie bilety, jednak choroba gardła uniemożliwiła występ aktorki: „Do dziś pamiętam, jak wciąż dopytywano się o moje zdrowie! Z troską



i obawą – przychodziły do mnie całe „delegacje”. Niestety występ został odwołany, przełożono go na inny termin”.



Franciszek Sykut

Zespół teatralny długo cieszył się powodzeniem i sympatią widzów, spragnionych tej formy rozrywki. Wkrótce pojawiły się nowe, konkurencyjne alternatywy – jak chociażby zespół mandolinistów – prowadzony przez pana Franciszka Sykuta, w wynajętej świetlicy na ul. Starowiejskiej (również z inicjatywy Spółdzielni – przyp. red.). Z czasem, jak to zwykle bywa – nasz zespół teatralny powoli zaczął schodzić ze sceny...Starzy aktorzy powoli się „wykruszyli”, natomiast młodzież garnęła się do nowo utworzonego „Pawiśla”. W domach zawitały telewizory...

Do grona końskowolskich aktorów należeli: Otylia Ziótek, Tomasz Murat, Aleksander Murat, Roman Murat, Zygmunt Murat, Zofia Mucha, Franciszek Endert, Stefaniak (nie znam imienia - przyp. red.). Jeśli kogoś pominęliśmy, lub bliscy osób związanych z końskowolskim zespołem teatralnym zechcieliby opowiedzieć kilka wspominków z tamtych lat serdecznie proszę o kontakt. Pani Krysty dziękuję za poświęcony czas i miłe chwile wspomnień.

Teresa Orłowska

## Darz Bór!



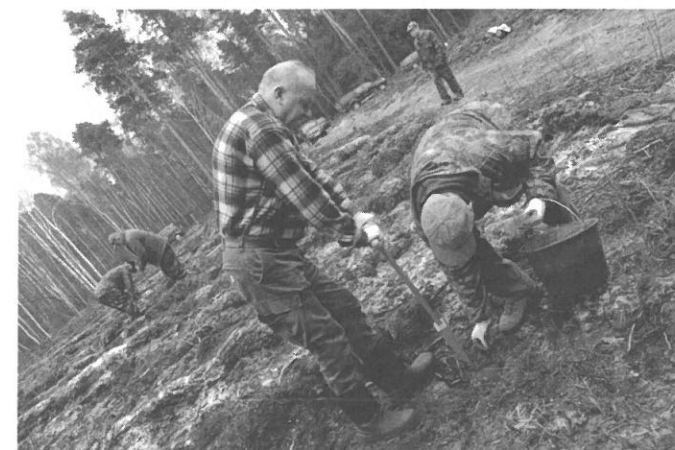
W niedzielę 15 kwietnia 2012 r. członkowie Kół Łowieckich z okolicznych terenów – i nie tylko – spotkali się na doroczne sadzenie lasu. Rokrocznie, myśliwi należący do Puławskiego Klubu Kół Łowieckich „Hubertus” w porozumieniu z Nadleśnictwem Puławy organizują akcję zalesiania. W niedzielny deszczowy poranek pod puławskim Urzędem Miasta spotkali się członkowie puławskich kół: numer 155 „Sokół”, 72 „Bekas”, 116 „Knieja”, 91 „Azotrop” oraz myśliwi należący do lubelskiego koła 57 „Debra” i tegoroczni gospodarze – „Sokół” Stawy. Pośród zgromadzonych dość liczne grono stanowili mieszkańcy naszej gminy.



Nadleśniczy **Ryszard Plecha** z dumą mówi o tradycji zalesiania: - Od 1970 r. rokrocznie wspólnie sadzimy las, bez względu na pogodę i okoliczności. Spotkania te mają służyć zarówno tworzeniu środowiska dla bytowania zwierzyny, jak również integracji i wspólnej zabawie – przy pracy. W tym roku zasadzimy sosny i dęby, na powierzchni około 1,7 ha (w okolicy



Borysowa, leśnictwo Zagórki – przyp. red), a gospodarzem jest Koło Łowieckie nr 155 „Sokół” w Stawach. Podkreślić należy fakt, że w zalesianiu tradycyjnie uczestniczą całe rodziny. Niezmiernie atrakcją stanowi wspólna grochówka przy ognisku oraz loteria fantowa.



Całość organizacji przedsięwzięcia zasługuje na najwyższą pochwałę. Każde koło miało wyznaczony obszar do obsadzenia, nad pracującymi czuwali leśnicy. Opady deszczu nie przeszkadzały w pracy, traktowano je jako dobrą wróżbę – pogoda w sam raz do nasadzeń. Około dwieście osób rozpoczęło pracę w doskonałych humorach i z zapałem. Wszyscy w odpowiednich strojach, zarówno latorośle myśliwych jak i nesorzy łowiectwa na równi sadzili rośliny. Nie brakowało tematycznych żartów, wspomnień i historii – w gościnnym i wesołym towarzystwie. Uczestnicy bardzo sobie chwalą doroczne spotkania:

- Dzieci przez cały rok czekają na sadzenie lasu. To dla nich wielka atrakcja, lubimy wspólny odpoczynek na świeżym powietrzu. Sam, kiedy przyjeżdżam polować w teren, gdzie prowadziliśmy zalesianie – z satysfakcją patrzę na dorodne drzewa - posadzone wcześniej własnymi rękami.

Na zakończenie wspólny posiłek i zabawa przy ognisku szybko zregenerowały siły, a wspomniana loteria zapewniła dawkę emocji.

Agnieszka Brzozowska





## Wspieramy osoby niepełnosprawne w pełnieniu ról społecznych i gospodarczych



W niedzielę 18 marca 2012 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyły się doroczne obchody Światowego Dnia Inwalidy, rozpoczęte uroczystą Mszą Świętą - zorganizowane z inicjatywy końskowolskiego oddziału Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Licznie przybyli zaproszeni goście, min. Wójt Stanisław Gołębiowski, Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szpyra, Kierownik USC Danuta Sułek, Przewodnicząca Rejonowego Oddziału ZERI w Puławach - Ewa Dobraczyńska, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy Iwona Stochmal, dyrektor GOK Krzysztof Kosmala.



Przewodnicząca koła PZERI w Końskowoli pani Irena Stefanek zwróciła uwagę na wieloletnią tradycję obchodów Światowego Dnia Inwalidy i przedstawiła zebranych główne problemy, z jakimi borykają się osoby niepełnosprawne: „Niepełnosprawność w 90 % przypadków przejawia się w ograniczonej sprawności fizycznej. Największą trudnością sprawia osobie niepełnosprawnej poruszanie się poza domem, załatwianie spraw w urzędach, wykonywanie z pozoru prostych prac domowych oraz zaspokajanie potrzeb związanych

z rehabilitacją medyczną. Wraz z wiekiem nasila się potrzeba stałej, a także okresowej opieki. Nadmienić należy, że w naszym kraju ponad 15 % społeczeństwa stanowią osoby z ograniczoną sprawnością, z czego około 2 mln to ludzie mieszkający na terenach wiejskich. Brak odpowiedniej infrastruktury stwarza trudności związane z dojazdami, chociażby do szkół. Wciąż brakuje placówek integracyjnych, przystosowanych do

kształcenia dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością. Jak pokazują statystyki, liczba osób niepełnosprawnych z roku na rok wzrasta. Wiele miejsc pracy nadal pozostaje dla nich niedostępne, mimo że fizyczna ułomność nie oznacza defektów w sferze psychiki. Oprócz barier psychicznych, również ludzkie uprzedzenia stanowią trudną do pokonania barierę. Przejawy dyskryminacji wynikają zwykle z czynników socjologicznych oraz kulturowych. Dlatego tak wielkie znaczenie ma przypominanie o obowiązku traktowania niepełnosprawnych obywateli jako pełnosprawnych członków społeczeństwa, a także uświadamianie problemów z jakimi borykają się niepełnosprawni. Przelamujmy obojętność, bierność, egoizm, niewiedzę... Pobudzajmy codzienną ludzką życzliwość, serdeczną potrzebę pomocy drugiemu człowiekowi.”

Obchody Światowego Dnia Inwalidy 2012, pod hasłem „Wspieramy osoby niepełnosprawne w pełnieniu ról społecznych i gospodarczych” uświetnili członkowie oraz pracownicy Środowiskowego Domu Samopomocy, z zaangażowaniem i pasją działający w środowisku osób niepełnosprawnych. Przybyli mogli podziwiać piękne prace stworzone podczas zajęć w ŚDS – m.in. w pracowni artystyczno-ceramicznej pod kierunkiem pani Joanny Włodarczyk, a także obejrzeć etiudę teatralną w wykonaniu uczestników placówki przygotowanych pod kierunkiem Marka Makucha. Dyrektorka ŚDS Iwona Stochmal zwróciła uwagę na potrzeby intelektualne osób niepełnosprawnych, korzyści wynikające z pracy z psychologiem oraz pedagogiem oraz podkreśliła determinację i zaangażowanie uczestników zajęć w Środowiskowym Domu Samopomocy. W części artystycznej spotkania na scenie Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentował się Chór „Pokolenie” oraz zespół „Nas troje” działające pod kierunkiem instruktora Tadeusza Salamandry. Wielką atrakcją dla przybyłych był występ debiutującej Kapeli Podwórkowej



„Końskowolskie Chłopaki”, której członkowie wykonali znane szlagiery w zabawnych i udanych aranżacjach.

Agnieszka Brzozowska

## Budujemy Mosty Miłosierdzia!

W niedzielę 15 kwietnia 2012 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli z inicjatywy członków Akcji Katolickiej działającej przy Parafii pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Św. i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli odbyło się spotkanie pod hasłem „Budujemy Mosty Miłosierdzia” połączone z projekcją filmu o świętej Ricie z Cascia (1381 – 1457), patronce spraw beznadziejnych. Niewątpliwie było to bardzo ważne i owocne wydarzenie. Spotkaliśmy się w gronie: członków Akcji Katolickiej, z prezesem Jerzym Wnukiem oraz panią Marią Rodak na czele, a także sympatyków organizacji i osób, które zechciały wspólnie z nami spędzić niedzielny wieczór. Nie zabrakło przedstawicieli innych oddziałów Akcji Katolickiej, a także opiekuna lokalnego oddziału ks. Piotra Hawryluka.

Sylwetka niezwyklej świętej, o burzliwym życiorysie, została zaprezentowana przez członkinie Akcji Katolickiej w postaci krótkich referatów, a ciekawy film dodatkowo wzbogacił wiedzę przybyłych. Spotkanie, zakończone licznymi podziękowaniami i wyrazami zadowolenia, z pewnością stanie się tradycją.

R.

## V Finał Gminnego Konkursu „Zabytki Końskowoli i ich historia”

W dniu 18 marca 2012 roku odbył się finał V Gminnego Konkursu „Zabytki Końskowoli i ich historia”. Swoją obecnością na uroczystości zaszczylicili organizatorów: poseł na Sejm RP Małgorzata Sadurska, starosta powiatu puławskiego Witold Popiołek, przewodnicząca Rady Gminy Końskowoli Małgorzata Szpyra, wójt gminy Końskowoli Stanisław Gołębiowski, radni naszej gminy oraz dyrektor Zespołu Szkół w Końskowoli Beata Antolak. Spotkanie miało na celu podsumowanie działań dotyczących popularyzowania wśród dzieci i młodzieży wiedzy i miłości do Małej Ojczyzny oraz wzbudzania wśród społeczności lokalnej troski o nasze zabytki, tradycję i kulturę.

W programie uroczystości zaprezentowano przedstawienie „Kabaret na jednej nodze” w wykonaniu



uczniów klas: II „b”, III „b”, IV „b” i V „b” Szkoły Podstawowej w Końskowoli przygotowane pod kierunkiem pań: Jolanty Zawadzkiej i Izabeli Bochniak z oprawą muzyczną Pawła Pytlaka. Kolejnym punktem programu było przedstawienie „Scenki z życia Końskowoli” w wykonaniu uczniów z kl. VI „b” przygotowane przez panie: Marię Dudek, Jolantę Zawadzką i Dorotę Chyl- autorkę scenariusza. Po raz kolejny te inscenizacje były zaprezentowane uczniom Szkoły Podstawowej oraz wszystkim przedszkolakom z Końskowoli.

Podczas występu przeprowadzono pieniężną zbiórkę, która miała na celu odnowienie płyty nagrobnej powstańca styczniowego Juliana Feręzewicza pochowanego na cmentarzu



parafialnym w Końskowoli. Zabytkowa płyta z piaskowca jest zaniedbana, zapadła się, dlatego wymaga odnowienia i podjęcia

KRS:0000220451

Szanowni Państwo. Od kilku lat, dzięki darowiznom setek ludzi dobrej woli ratujemy dziedzictwo 600 lat historii zabytków Końskowoli. Ukończony niedawno projekt odnowy kościoła farnego świadczy o tym, że staramy się jak najlepiej wykorzystywać powierzane nam środki. Przed nami kolejne dzieło – odnowa kościołka p.w. Św. Anny oraz dawnego szpitala dla ubogich. Dlatego ośmielamy się i w tym roku prosić Państwa o przekazanie 1% na rzecz TODK „Fara Końskowolska”

**1% FARA KOŃSKOWOLSKA**  
ZOBACZ, JAK WIELE ZROBILIŚMY DZIĘKI LUDZIOM DOBREJ WOLI

działań ochronnych. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był pan Piotr Przygodzki - regionalista, miłośnik historii i poeta.

Głównym punktem programu było ogłoszenie wyników V Gminnego Konkursu „Zabytki Końskowoli i ich historia”, który odbył się w lutym b.r. i był skierowany do uczniów gimnazjum i szkół podstawowych. Po wcześniejszych eliminacjach udział w konkursie wzięło 52 uczniów. Wzorem ubiegłych lat chętni uczniowie zwiedzili wcześniej kościoły



z przewodnikiem Dorotą Chyl. Większość uczestników prezentowała wysoki poziom wiedzy na ten temat. Komisja konkursowa w składzie: Jolanta Zawadzka, Edyta Kęsik i Dorota Chyl wyłoniła następujących laureatów:

Kategoria- szkoły podstawowe:

1. Pomykała Aleksandra SP Końskowola
2. Kozak Zuzanna SP Końskowola
3. Skwarek Julia SP Końskowola

Kategoria –gimnazjum

1. Dębek Agata
2. Ścibor Julia i Tutkaj Agata

Wyróżnienia otrzymało 13 uczniów z różnych szkół gminy Końskowola.

Wśród nagród znalazły się między innymi: aparat cyfrowy, odtwarzacz MP4, nośniki pamięci przenośnej, piłki do siatkówki, koszulki, słodycze i inne. Nagrody główne ufundowali: ksiądz proboszcz Adam Bab, prezes Fary Końskowolskiej Przemysław Pytlak i nagrodę specjalną poseł na sejm pani Małgorzata Sadurska. Inne nagrody były możliwe dzięki hojności Banku Spółdzielczego w Końskowoli, Starostwu Powiatowemu w Puławach, Gminie Końskowola, Zrzeszeniu Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego w Końskowoli i Urzędowi Marszałkowskiemu w Lublinie. Wszystkim sponsorom składamy serdeczne podziękowania.

Organizatorzy: Izabela Bochniak, Dorota Chyl i Jolanta Zawadzka



## Młodzież i alkohol - lepiej zapobiegać niż leczyć!

W ostatnich kilku latach obserwujemy wyraźny wzrost zagrożeń alkoholowych wśród młodzieży. Wskazują na to statystyki i raporty sporządzane przez różne, niezależne od siebie instytucje. Jeżeli ta tendencja nadal się utrzyma, to w najbliższych latach będziemy mieli w Polsce tysiące młodocianych alkoholików. Choroba alkoholowa pojawia się tym szybciej, im wcześniej następuje inicjacja alkoholowa. W wieku rozwojowym alkoholizm może rozwinąć się nawet już po kilku miesiącach od wypicia pierwszej puszki piwa.

Nastolatki czerpią wzory picia alkoholu od dorosłych. Dlatego też, to właśnie oni mają główny wpływ na kształtowanie się ich postaw, przekonań i zachowań. Od dorosłych zależy więc, jakich wyborów w kwestii alkoholu będzie dokonywać młodzież.

Niezwykle często miejscem inicjacji alkoholowej jest środowisko rodzinne. Zwykle to sami rodzice powalają dzieciom na picie alkoholu przy okazji różnych uroczystości, mając nadzieję, że dzięki temu nauczą je kulturalnego i bezpiecznego spożywania trunków, ograniczając jednocześnie ryzyko sięgania po alkohol poza domem.

Tymczasem takie postawy dorosłych mogą prowadzić do przekonań dzieci i młodzieży, że **picie jest jedną z form spędzania wolnego czasu lub sposobem na kłopoty**. Zdarza się, że młodzi ludzie swoim zachowaniem sondują dorosłych i jeśli nie spotykają się ze zdecydowaną negatywną reakcją na korzystanie ze środków uzależniających, przyjmują to jako pozwolenie, a nawet normę.

Zapobieganie uzależnieniom (**czyli profilaktyka**) wśród młodzieży jest obowiązkiem nie tylko rodziny, ale także samorządu terytorialnego, szkoły, kościoła i innych podmiotów, z którymi styka się dziecko. W ostatnich latach możemy zaobserwować zmiany w sposobach patrzenia na profilaktykę, dotyczy to zarówno treści jak i metod. Nastąpiły zmiany w modelach i koncepcjach profilaktycznych. Stosowany do niedawna model profilaktyki negatywnej nie sprawdził się w praktyce. Opierał się on na usiłowaniu kontroli, na tym czego człowiek nie powinien czynić i od czego powinien się powstrzymać. Wychowywanie za pomocą zakazów i kar, powoduje wręcz utratę autorytetu dorosłych i często przyczynia się do utrwalania buntowniczych i antyspołecznych postaw wychowanków. Dlatego też profilaktyka negatywna powinna ustąpić miejsca strategiom pozytywnym, **opartym na tworzeniu odpowiednich warunków dla rozwoju młodych ludzi**.

Profilaktyka pozytywna zakłada, że najpierw oddziaływanie na dorosłych, a w dalszej kolejności dzieci. Oddziaływania edukacyjne powinniśmy skierować w większości (mówi się nawet o 80%) na rodziców i wychowawców. W profilaktyce pozytywnej powinno się bazować na tzw. czynnikach chroniących, którymi są:

- pozytywna więź z rodzicami,
- charyzmatyczne wzorce ze strony wychowawców

- zainteresowanie nauką, rozwojem zainteresowań i własnym rozwojem,
- regularne praktyki religijne,
- skłonność do szanowania prawa, wolności i autorytetu rodzicielskiego.
- zdrowe sposoby spędzania wolnego czasu,
- podejmowanie działań społecznych np. na rzecz innych ludzi.

### Jak wspierać abstynencję dziecka? Praktyczne wskazówki dla rodziców:

1. Nie częstuj swego dziecka alkoholem i nie pozwól, by robili to inni członkowie rodziny lub znajomi. Wprawdzie wiele nastolatków już pije alkohol i część rodziców się na to godzi, bo czuje się wobec tego faktu bezsilna, albo to lekceważy, to trzeba powiedzieć dziecku jasno i zdecydowanie, że **z piciem alkoholu powinno poczekać do pełnoletniości**. Trzeba powiedzieć jeszcze wyraźniej, że bardzo wielu dorosłych ludzi (w Polsce jest to co piąta dorosła osoba), na propozycje wypicia alkoholu odpowiada "Dziękuję, nie piję". Abstynencja z wyboru jest dla milionów ludzi atrakcyjnym i wartościowym stylem życia.
2. Ustal z dzieckiem jasne zasady dotyczące alkoholu: *Nie zgadzam się żebyś pił/a. Nie pij nawet piwa*. Powiedz dziecku, że zakaz ten wynika z Twojej miłości i troski o jego dobro. Powiedz także jakie będą konsekwencje złamania tych zasad.
3. Wytłumacz dziecku, jakie jest ryzyko związane z piciem alkoholu. *Nawet niewielkie ilości alkoholu mogą być dla Ciebie szkodliwe, ponieważ jeszcze się rozwijasz. Twój organizm i psychika jeszcze nie są ukształtowane. Picie może uszkodzić coś delikatnego i cennego w Twoim życiu*.
4. Porozmawiaj z dzieckiem o tym, jak ma sobie radzić z presją rówieśników namawiających do picia alkoholu, podsuń mu kilka pomysłów na skuteczne odmawianie: *Zależy mi na Waszym towarzystwie i chcę się z Wami bawić, ale nie muszę podkreślać się alkoholem, Postanowiłem, że nie będę pił i chcę być wierny sobie*.
5. Bądź dobrym przykładem. Nie nadużywaj alkoholu w obecności dziecka i nie pokazuj mu, że zabawa musi być związana z piciem alkoholu.
6. Nie wahaj się powiedzieć opiekunom dziecka i rodzicom jego kolegów, z którymi spędza wolny czas, że nie życzysz sobie, żeby Twoje dziecko piło. Uczyn ich sojusznikami w tej sprawie. Masz prawo decydować o bezpieczeństwie swego dziecka.

**Jak postępować gdy dziecko już pije – w następnym numerze.**

Dr Marta Kozak  
OWS Nadzieja

Kurówkę, aby ostatecznie rozstać się z zimową aurą.

R.



### Żegnamy zimą – w wiosennych nastrojach!

Dzieci i młodzież z radością powitały wiosnę 2012 r. Gimnazjaliści obchodzili „gimwiosenkę”, w ramach której odbyły się międzyklasowe zawody w przeróżnych konkurencjach. Uczniowie oraz nauczyciele witali wiosnę w pomysłowych, kolorowych przebraniach. Impreza sprzyjała integracji, a humory dopisywały. W zabawnych konkurencjach jak: „wyścig rydwanów”, „mumia”, czy „wiatrołap” – należało się wykazać zręcznością oraz sprytem. Tajników poszczególnych zadań nie zdradzamy, w każdym razie - inwencja organizatorów nie miała granic. W rywalizacji zwyciężyli aequo uczniowie klas III a, III c, III d, których nagrodzono słodyczami ufundowanymi przez Radę Rodziców oraz pamiątkowymi dyplomami.

W przedpołudnie 22 marca 2012 r. również dzieci z Gminnego Przedszkola w Końskowoli wyruszyły na powitanie wiosny i symbolicznie zatopiły marzannę. Mimo wietrznej pogody, maluchom nie straszne były niedogodności i dumnie kroczyły nad

## Wiosenna poezja naszych Czytelników

**Przedwiośnie**  
Idzie do nas wiosna  
Małymi kroczkami  
Idzie od południa  
Polnymi dróżkami.  
Co dzień po minucie  
Przybywa nam dzionka  
Już na polu słychać  
Piękny śpiew skowronka.  
Coraz wyżej słońce  
Na niebie wędruje  
A na starym dębie  
Dzięcioł dziuplę kuje.  
Ptaszki czują wiosnę  
I głośno świergocą  
Jeszcze są przymrozki  
Ale tylko nocą.  
Hen na rzece kaczki  
Płyną przez szuwały  
Szukają pokarmu  
I łączą się w pary.  
Można też zobaczyć  
Zajęcy perkoty  
Potem gdzieś pod miedzą  
Odbędą wykoty.  
Może już niedługo  
Bociek do nas wróci  
I przyniesie Polsce  
Dużo małych dzieci.  
Wracaj jak najrychlej  
Tęsknimy po tobie  
Przynieś nam z Afryki  
Trochę ciepła w dziobie  
Przynieś nam kropelkę  
Braterstwa – miłości  
Niechaj w naszym kraju  
Zgoda zawsze gości.

Henryk Sulek Opoka

## Więści ze szkolnej ławy...

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie

### 5 PORCJI WARZYW, OWOCÓW LUB SOKU

Nasza szkoła już po raz kolejny uczestniczy w ogólnopolskim programie edukacyjnym „5 porcji warzyw, owoców lub soku” organizowanym przez Stowarzyszenie Krajowa Unia Producentów Soków. Jest on skierowany do uczniów klas I – III. Jego głównym celem jest edukacja uczniów, rodziców, nauczycieli i lekarzy w kreowaniu zdrowych nawyków żywieniowych poprzez regularne spożywanie pięciu porcji warzyw, owoców lub soku. Akcja opiera się na przeprowadzeniu lekcji w szkole na podstawie

specjalnie przygotowanych materiałów. Uczniowie będą mieli możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy podczas konkursu „Piję sok przez cały rok”.

Korzystając z materiałów dydaktycznych otrzymanych od organizatorów uczniowie uczestniczyli w różnorodnych zajęciach. Dużym powodzeniem cieszyła się prezentacja multimedialna, przygotowana przez studentów Puławskiej Szkoły Wyższej, odbywających u nas praktyki, pod tytułem „Owocowo – warzywna porcja zdrowia”. Niesamowitych emocji oraz wrażeń smakowych dostarczyły własnoręcznie przygotowywane witaminowe talerze przez uczniów klasy III. Nie lada problemem dla drugoklasistów okazała się zagadkowa degustacja soków. Pierwszaki bez problemu poradziły sobie z rozpoznawaniem warzyw i owoców po smaku i zapachu.

Serdecznie dziękujemy Radzie Rodziców i rodzicom zaangażowanym w pomoc przy organizacji Dnia Witamin.

Anna Sulek

### CZERWONY KAPTUREK PO ANGIELSKU

21 marca uczniowie SP w Chrzążowie obejrzeni przedstawienie w języku angielskim 'Little Red Riding Hood' (Czerwony Kapturek) w wykonaniu uczniów klasy IV. Przedstawienie powstało w ramach koła języka angielskiego. Głównym celem koła jest rozwijanie uzdolnień językowych uczniów, a małe formy teatralne są jednym z elementów programu, który nie tylko daje dzieciom możliwość pracy z językiem obcym, ale również uwarściwia ich na sztukę i angażuje w pracę twórczą nad przedstawieniem.

Propozycja inscenizacji „Czerwonego Kapturka” w języku angielskim początkowo spotkała się z dezaprobatą uczniów. Ale gdy



x-v-y

### Czar wiosny!

Wiosna budzi przyrodę do życia.  
W ogródkach kwitną kwiaty.  
Zazieleniły się trawniki i łąki.  
Parki upiększają kolorowe rabaty.  
Ptaki śpiewają różnymi głosami  
Od rana do wieczora.  
Wszyscy żyjący na tej ziemi wiedzą -  
na wyjątkową miłość  
nadeszła prawdziwa pora.  
Kobiety czarują dżentelmenów  
uśmiechem i oczami.  
Panowie pięknym gestem  
i miłosnymi słowami.  
Żaby żyjące w stawach,  
też kochają siebie  
Swoim rechotem oznajmiają wszystkim:  
Kto kocha szczerze,  
czuje się jak w siódmym niebie.

Halina Iwanowska





wyjaśniłam, że nie byłaby to jednak klasyczna bajka tylko współczesna, pełna humoru opowieść o niesfornej dziewczynce zwanej Czerwoną Kapturką, jej Babci – schorowanej wielbicielce seriali, o Leńcym – mistrzu karate oraz innych zabawnych postaciach, na twarzach uczniów zobaczyłam obiecujący uśmiech.

Choć zadanie było nietławe, młodzi aktorzy solidnie przygotowali się do występu, samodzielnie przygotowali stroje i dekoracje. Jak sami twierdzą, było to bardzo ciekawe doświadczenie, dzięki któremu mogli rozwijać swój talent aktorski i poszerzyć znajomość języka angielskiego.

Monika Kulińska

#### DRZEWKO ZABUTELKĘ

Szkoła Podstawowa w Chrzążowie już po raz trzeci bierze udział w akcji „Drzewko za Butelkę”, organizowanej przez Zakłady Azotowe „Puławy”. Akcja trwała od 5 marca do 16 kwietnia 2012 roku. Dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie klas I – VI zebrali 53038 plastikowych butelek, co w przeliczeniu na jednego ucznia daje 457 sztuk. W akcję byli zaangażowani rodzice. To przede wszystkim oni „zamawiali” puste butelki u rodziny i znajomych, a później zwozili je do szkoły. Wszyscy rozumiemy potrzebę dbania o środowisko i dlatego pobiliśmy kolejny rekord w ilości zbieranych butelek. Dzięki takiej akcji wzrasta świadomość, że musimy segregować odpady, a słowo recykling staje się bardziej zrozumiałe dla coraz to młodszego pokolenia.

Oprócz świadomości ekologicznej nabywamy umiejętność zdrowej rywalizacji. Odbywa się ona na wielu płaszczyznach: indywidualnej – który uczeń zebrał najwięcej butelek w klasie, szkole, powiecie; zbiorowej – najlepsza klasa w szkole oraz najlepsza szkoła w powiecie. Wiemy już, że w szkole najlepszymi zbieraczami okazali się Zuzanna Zaremba, Martyna Rulka, Jakub Bieniek, Filip Zarzycki, Damian Rosa, Milena Mrozek, Jan Borucki, Katarzyna Siembor, Tomasz Siembor, Damian Klimkowski, Hubert Wójcik, Bartłomiej Kozak, Mateusz Kozak, Kacper Skindzier, Anna Ogórek, Marek Kozak.

W połowie maja dowiemy się, jak na tle powiatu wypadła szkoła, poszczególne klasy oraz indywidualni rekordziści. O wynikach tej rywalizacji prześlemy informację w następnym numerze.

Wszystkim zaangażowanym w akcję „Drzewko za butelkę” serdecznie dziękujemy.

Marek Żak

#### KLUB BEZPIECZNEGO PUCHATKA

W roku szkolnym 2011 / 2012 uczniowie klasy pierwszej Szkoły Podstawowej w Chrzążowie przystąpili do trzeciej edycji ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Klub Bezpiecznego Puchatka”. Jest to program edukacyjny, który wpisuje się w szczytną inicjatywę poprawiania bezpieczeństwa najmłodszych uczniów szkół podstawowych. Akcja przeprowadzana jest pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji i Kuratorium Oświaty. Organizatorem programu jest firma Maspex i marka Puchatek wraz z Biurem Prewencji i Biurem Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji oraz nauczycielami. Celem programu jest zwiększanie bezpieczeństwa dzieci w każdym obszarze ich aktywności: na drodze, w szkole, w domu, w czasie odpoczynku.

Uczniowie otrzymali książeczki „Dołącz do Klubu

Bezpiecznego Puchatka”. Zawarte tam zadania, krzyżówki, rebusy, gry, wykreślanki i opowiadania w ciekawy i zabawowy sposób przybliżą dzieciom niezwykle ważną tematykę bezpieczeństwa. Broszury informacyjne otrzymali także rodzice pierwszaków, aby wspólnie z nauczycielem uświadamiać swoim „pociechom” rozmaite niebezpieczeństwa oraz sposoby ich unikania i postępowania w razie ich zaistnienia.

Po przeprowadzeniu zajęć oraz wypełnieniu przez dzieci książeczek szkoła nabywa prawo do posługiwania się **Certyfikatem „Klubu Bezpiecznego Puchatka”**.

Janina Duda

#### PAMIĘTAMY

Watykan, 2 kwietnia 2005 r, godzina 21:37, przestało bić serce papieża. Świat obiegły słowa: „Odszedł do domu Ojca”. Dziś, po siedmiu latach, po raz kolejny przywołujemy wspomnienia o Ojcu Świętym. Jeden ze znanych powszechnie żartów Jana Pawła II pochodzi z czasów, kiedy był chory – zapytany jak się czuje, odpowiedział: „nie wiem, nie czytałem gazet”. Jego słowa, uśmiech,



gesty na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Uczniowie klasy IV pod kierunkiem pani Moniki Rutkowskiej przygotowali apel poświęcony pamięci Jana Pawła II, którego myślą przewodnią były słowa papieża skierowane do wiernych „Nie lękajcie się być świętymi”. Towarzystwo im: cisza, zaduma, a nawet łzy.

Monika Rutkowska

#### „PRAWDZIWA MIŁOŚĆ NIGDY NIE UMIERA”

Takie motto przyświecało aktorom Kółka Teatralnego, którzy pod kierownictwem pani Aldony Piłat wprowadzili nas w świąteczny nastrój. Inscenizacja oparta na motywach książki „Mały Książę” rozbudziła w nas refleksję na temat najważniejszych wartości w życiu – miłości i przyjaźni. Mały Książę – Kacper – szukał przyjaciela wśród napotkanych przechodniów: ucznia,



nastolatki, modelki, policjanta, biznesmena. Każdy z nich zajęty swoimi sprawami i swoimi ideami – nauką, karierą, sławą, stanowiskiem, pieniędzmi i dobrami materialnymi – nie ma czasu na przyjaźń. Dopiero słowa młodzieży: „Jesteśmy wrażliwi na piękno, na przyrodę, na zwyczajną ludzką krzywdę” napawają nas optymizmem. Życzenia składane przez aktorów, by wszyscy

uwierzyli, że przyjaźń, która ma swe źródła w zmartwychwstałym Chrystusie nigdy nie umiera, niech będą dla nas wszystkich drogowskazem.

Aldona Piłat

#### PODZIĘKOWANIE

Społeczność uczniowska oraz rodzice Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu i Szkoły Podstawowej w Chrzążowie pragną serdecznie podziękować Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za wieloletnie wsparcie w organizacji działań profilaktycznych ukierunkowanych na uczniów i ich rodziców, które odbywają się cyklicznie w szkołach. Dzięki pomocy GKRPA uczniowie uczestniczyli w przedstawieniach pt. „Śniadanie na leśnej polanie” i „Lustro” a rodzice byli odbiorcami spektaklu pt. „Niemy krzyk”.

#### Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu Pierwszy Dzień Wiosny w ZPO w Pożogu

Realizacja programu „Pierwszego Dnia Wiosny” rozpoczęła się od samego rana. Uczniowie naszej szkoły aktywnie wykorzystali czas wolny od nauki do przywitania wiosny. Wszyscy od najmłodszych do najstarszych zaangażowali się w ćwiczenia praktyczne z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej



prowadzone pod czujnym okiem i nadzorem absolwentów Puławskiej Szkoły Medycznej. Po wyczerpujących ćwiczeniach „ratowania życia” uczniowie młodszych klas wykonywali pod kierunkiem pań nauczania zintegrowane ciekawe, barwne prace plastyczne związane z tematyką wiosenną. Klasy starsze z wychowawcami również przystąpiły do wykonania oryginalnych prac techniczno-plastycznych. Klasa IV- uroczono przebrana w kolorowe stroje zajęła się wykonaniem niespotykanych doniczek z masy solnej, w które zostały wysadzone krokusy- zwiastuny



wiosny. Klasa V postawiła na wykorzystanie takich surowców jak: butelki, nakrętki i kolorowe sznurki do wykonania fantazyjnych „butelkowych ptaków”. Klasa VI przygotowała materiały papiernicze, z których powstały piękne karty świąteczne na szkolny kiermasz wielkanocny. Tak oto w miłej i radosnej atmosferze nasi uczniowie przywitani wiosnę.

Agnieszka Saran

#### Szkoła Podstawowa im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie

Jesteśmy małą placówką, co stanowi nasz atut. Żaden uczeń w naszej szkole nie czuje się anonimowy. Zawsze może liczyć na indywidualną pomoc nauczyciela i wsparcie pedagoga lub logopedy. Dzieci mogą korzystać z bogatej oferty zajęć pozalekcyjnych. Dzięki nim rozwijają swoje zainteresowania, zdolności i umiejętności. Uczniowie klas młodszych bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach poetycko-literackich, na których rozwijają talenty twórcze. Przygotowują inscenizacje, piszą swobodne teksty, wykonują rekwizyty niezbędne podczas prezentacji na terenie szkoły i gminy. Uczestnicy tych spotkań rozwijają swoją kreatywność poprzez tworzenie prac plastycznych na podstawie wybranych dzieł. W zajęciach krawiecko-hafciarskich biorą udział uczniowie klas II



i IV. Zapoznają się na nich z techniką haftu krzyżkowego, a także poznają podstawowe ściegi szycia ręcznego. Prace uczniów biorą udział w konkursach szkolnych i gminnych. Podczas dodatkowych zajęć plastycznych dzieci doskonaliły swoje umiejętności w rysowaniu i malowaniu. Mają na nich szansę poznać nie tylko nowe techniki malarskie i rysunku, ale również doskonaliły swoje umiejętności praktyczne. Dużym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły cieszy się nauka gry na gitarze i perkusji. Swoje umiejętności nabyte na tych zajęciach regularnie prezentują podczas uroczystości na terenie szkoły jak i na zewnątrz. Dzieci mogą ponadto uczestniczyć w zajęciach kółka szachowego. Wielką atrakcją dla uczniów są



cotygodniowe wyjazdy do basen, gdzie uczą się pływać i miło spędzają czas. Uczniowie starszych klas biorą udział w zajęciach przygotowujących do sprawdzianu szóstoklasisty. Co miesiąc w naszej szkole organizowane są wyjazdy autokarowe, np. do teatru lub kina. Regularnie wyjeżdżamy na wycieczki śladami wielkich Polaków, odwiedzamy też miejsca, które na trwałe wpięły się w historię naszego kraju.

Kultywujemy tradycje i czcimy ważne rocznice. 21 marca witaliśmy wiosnę. Uczniowie z VI klasy przebrani za nauczycieli prowadzili lekcje w młodszych klasach. Mogli przekonać się, jak wygląda praca pedagoga. Tego dnia wśród uczniów obowiązywały wiosenne stroje. Jury składające się z przedstawicieli rady pedagogicznej i samorządu uczniowskiego wybrało najbardziej pomysłowo przebrane osoby. Otrzymały one nagrody. Na zakończenie Święta Wiosny przygotowaliśmy ognisko. Pożegnaliśmy zimą i pielkiliśmy kielbaski. To był wyjątkowy dzień pełen wiosennej radości i uśmiechu.

Andrzej Pionka



## Zespół szkół w Żyrzynie

### Przyjazna szkoła

Zespół Szkół w Żyrzynie im. Żołnierzy Armii Krajowej cieszy się wieloletnią tradycją od ponad 50 lat. Głównymi zadaniami i celami szkoły są rozwijanie zainteresowań uczniów, wyposażenie ich w konkretne umiejętności i wiadomości, które umożliwią podjęcie pracy po ukończeniu szkoły lub dalszą edukację.



Zespół Szkół w Żyrzynie jest szkołą otwartą i przyjazną dla uczniów. Równoległe z procesem nauczania przebiega proces wychowania, w ramach którego młodzież objęta jest opieką wychowawców i pedagoga szkolnego.

Według dyrektora szkoły mgr inż. Wojciecha Gołdyna Zespół Szkół w Żyrzynie może pochwalić się ciekawą i wszechstronną ofertą edukacyjną. Obecnie mamy do wyboru cztery techniki profilowane: **Technikum architektury krajobrazowej** – jeden z najbardziej poszukiwanych zawodów w Unii Europejskiej. Absolwenci tego kierunku przygotowani są do podjęcia pracy m.in. w: biurach projektowych i pracowniach architektonicznych, w urzędach związanych z ochroną środowiska. Uczniowie mają również możliwość kontynuowania nauki na takich uczelniach jak: KUL, SGGW, UP. **Technikum ochrony środowiska** – absolwenci tego kierunku mogą być zatrudniani w ośrodkach badań, kontroli i ochrony środowiska, stacjach sanitarno-epidemiologicznych, miejskich przedsiębiorstwach wodociągów i kanalizacji, biurach projektowych ochrony środowiska. **Technikum informatyczne** – kierunek umożliwia zdobycie praktycznych umiejętności z zakresu programowania, tworzenia multimediów i grafiki komputerowej, zarządzania systemami operacyjnymi. **Technikum ogrodnicze**. Dla osób zainteresowanych pracą w resortach mundurowych możemy polecić **Liceum ogólnokształcące mundurowe** – plan nauczania w tym typie szkoły rozszerzony jest o zajęcia z oficerami policji i wojska. W programie nauczania ujęte są obozy sprawnościowe oraz współpraca z 4 Skrzydłem Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie. Młodzieży zainteresowanej szybkim zdobyciem zawodu możemy polecić **Zasadniczą Szkołę Wielozawodową**, która kształci w zawodach: ślusarz-spawacz, kucharz, fryzjer, ogrodnik, krawiec, mechanik maszyn i urządzeń, mechanik pojazdów samochodowych,

elektryk, fotograf, sprzedawca, robotnik budowlany i inne zawody. Absolwentom zasadniczych szkół zawodowych proponujemy **Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych** – zadaniem szkoły jest uzupełnienie wykształcenia słuchacza do poziomu średniego i przygotowanie do matury. Nauka w liceum dla dorosłych odbywa się w formie zaocznej: soboty i niedziele co 2 tygodnie i jest bezpłatna.

Wicedyrektor Zespołu Szkół w Żyrzynie mgr inż. Marek Bogusz zaznacza, że w roku szkolnym 2011/2012 szkoła zajęła 4 miejsce w powiecie pod względem zdawalności matur (ok.80%), ponadto Zespół Szkół w Żyrzynie oferuje: kurs na prawo jazdy, wyjazdy na praktyki zawodowe do Szwajcarii i Holandii, stypendia za wyniki w nauce, bezpłatne przygotowanie do matury i egzaminów zawodowych na zajęciach pozalekcyjnych. Chętni uczniowie mają możliwość zamieszkania w bardzo dobrze wyposażonym internacie ze stołówką, szkoła posiada salę gimnastyczną z siłownią oraz 4 pracownie komputerowe



Uczniowie szkoły chętnie biorą udział w zajęciach dodatkowych, które pozwalają rozwijać różne umiejętności, np. w warsztatach wikliniarskich czy w projektach edukacyjnych m.in. pracując nad inscenizacją „Dekameronu” G. Boccaccia. Młodzież działa charytatywnie – jako honorowi krwiodawcy, uczniowie organizują również kiermasze na rzecz Lubelskiego Hospicjum im. Małego Księcia. W tradycje szkoły wpisały się różne uroczystości, np. obchody Święta Niepodległości skierowane do mieszkańców całej gminy, rocznica nadania szkole imienia Żołnierzy Armii Krajowej, Święta Bożego Narodzenia, Wielkanocne, Pierwszy Dzień Wiosny, 3 Maj.

Więcej informacji na temat szkoły znaleźć można na stronie internetowej szkoły: [www.zszyrzyn.net.pl](http://www.zszyrzyn.net.pl), pod numerem telefonu (81) 8814211 oraz w Zespole Szkół w Żyrzynie na ul. Tysiąclecia 154 a. **Serdecznie zapraszamy na dni otwarte, które odbędą się 27 kwietnia 2012 roku o godz. 10.**

Barbara Legieć  
Beata Burecka

nas wiele nauczyć. Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tym przedsięwzięciu.

Karolina Suszek

Jako najstarsi uczniowie mogliśmy wybrać nauczyciela, którego mieliśmy zastąpić. Ja wybrałam panią Małgorzatę Matraszek, nauczycielkę chemii, a potem pana Tadeusza Tomasińskiego, nauczyciela informatyki. Na dwóch godzinach informatyki w klasie III i I był spokój. Uczniowie siedzieli przy komputerach, więc było cicho. Dopiero potem, kiedy zaczynałam lekcje chemii w trzech klasach trzecich, dotarło do mnie, że praca nauczyciela wcale nie jest tak przyjemna. Po tym jednym dniu pedagogicznych doświadczeń stwierdziłam, że nie chcę zostać nauczycielem, ponieważ do tego zawodu potrzeba dużo cierpliwości i wytrwałości.

uczennica kl. III c



Dnia 4 kwietnia w Gimnazjum, odbył się „Dzień Samorządności”. Uczniowie tego dnia zamienili się rolami z nauczycielami. Ja wcieliłam się w rolę Pana Andrzeja Szymajdy, który uczy wychowania fizycznego. Po czterech godzinach nauczania, zrozumiałam, że rola nauczyciela jest bardzo ciężka i męcząca. Niektórzy uczniowie są bardzo niesforni, w wielu przypadkach musiał interweniować Dyrektor, w którego rolę wcieliła się Ada Raniuszek. Była to dla nas wielka przygoda oraz cenne doświadczenie.

Karolina Wróbel, IIIa

Zawód nauczyciela, to wbrew pozorom trudna i męcząca profesja, a z drugiej strony bardzo interesująca. Jednak nie każdy 16-latek może spróbować swoich sił ucząc swoich kolegów. 4 marca, tuż przed świętami, odbył się w naszej szkole „Dzień Samorządności”, czyli coroczna zamiana rolami uczniów i nauczycieli. W tym roku, wcieliłam się w rolę Pani Joanny Kopińskiej – nauczycielki biologii w naszym Gimnazjum. Przygotowanie lekcji, to pierwszy krok do osiągnięcia celu. Aczkolwiek przeprowadzenie lekcji z gromadką wymykających się spod kontroli uczniów (choć trafiałam na wspaniałe klasy, w których większość uczniów słuchała nowej pani nauczycielki) może przysporzyć nas o kilka siwych włosów na głowie. Taki nietypowy dzień nauki przydał się wszystkim. Samorząd Uczniowski jako Kadra Nauczycielska miał okazję przekonać się jak to jest po drugiej stronie biurka, a nasi kolezdy mieli szansę zobaczyć jak wygląda dana lekcja z inną osobą, choć niewiele starszą od nich, bo przecież jesteśmy w III Gimnazjum.

Dominika Litwińska, IIIb

Wcieliłam się w panią Joannę Krzysztożek i uczyłam języka angielskiego. Jako nowi nauczyciele staraliśmy się, aby wyglądać bardziej jak nasze pierwowzory podobny styl ubioru, a w niektórych wypadkach nawet zarost. Przez ten jeden dzień mieliśmy własny „pokój nauczycielski” w zapleczu sali fizycznej, gdzie popijaliśmy herbatę i zostawialiśmy dzienniki. Niestety (a może i lepiej?) nie mieliśmy dostępu do prawdziwych dzienników i nasze zapiski prowadziłyśmy w tych specjalnie przygotowanych na tę okazję. Musieliśmy normalnie prowadzić lekcje, co w niektórych przypadkach okazało się niemożliwe. Jak się okazało nasze rozmowy i wygłupy często przeszkadzają nauczycielom. Wbrew pozorom nie jest łatwo zapanować nad ponad dwudziestoosobową grupą, a na dodatek ich czegoś nauczyć. Może to być dobrą nauką dla tych, którzy przeszkadzają na lekcjach.

Patrycja Polak z klasy IIIc

### Gimwiosenka

Wiosna w naszej szkole rozpoczęła się bardzo przyjemnie. Jak co roku, w pierwszy dzień wiosny, uczniowie naszego gimnazjum mogli wziąć udział w Gimwiosence. Prawie każda klasa zaprezentowała się w ciekawych kostiumach. Nie zabrakło strażaków, kowboi, piratów, kotów, smerfów a nawet pszczołek. Walka między klasami była zacięta – wszyscy chcieli wypaść jak najlepiej i mieć jak najwięcej punktów. Wykazywali się zarówno w konkurencjach umysłowych jak



i fizycznych. Uważam, że jednym z najciekawszych zadań było „ile wlezie czyli ile osób zmieści się na koźle gimnastycznym.. Wymagało ono pracy zespołowej między osobami z klasy, ale



także sprawności fizycznej. Z pozoru łatwe zadanie okazało się trudniejsze niż mogło się wydawać. Rekordową liczbą osób było piętnaście, a w mojej klasie udało się zmieścić aż czternaście osób. Jeszcze jedną z ciekawszych konkurencji było rzucanie butem na stolik, zaś trafienie butem do wiadra umieszczonego za stołem było punktowane podwójnie. Udało się to tylko nielicznym, jednak wszyscy z entuzjazmem podchodzili do tej konkurencji. Rydwany, czyli ciągnięcie zawodnika na kocu wywołało spore



zamieszanie-niektórzy spadali, innym udało się przejechać przez tor bez szwanku. Tworzyliśmy też plakaty propagujące zdrowy styl życia. Sprawdzaliśmy także swój zasób słówek z języka angielskiego. Różnorodność konkurencji sprawiła, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie - od skakania na skakance do pisania przysłów w określonej tematyce.

Na podium, a właściwie na jego najwyższym stopniu stanęły trzy klasy trzecie (kl. III A, III C i III D) uzyskując wynik 62 punktów. Zwycięzcom gratuluję i myślę, że za rok zabawa będzie tak samo wyrównana.

Patrycja Polak z kl. III c

## Kącik Gimnazjalisty

### Dzień Samorządności

Już tradycją w naszym gimnazjum stało się organizowanie Dnia Samorządności. 4 kwietnia mogliśmy wcielić się w rolę wybranego nauczyciela oraz poznać tajniki jego pracy. Dla wielu z nas praca nauczyciela wydaje się łatwa i przyjemna, ale to tylko pozory. W rzeczywistości wymaga ona bardzo dużego zaangażowania oraz ogromnej wiedzy, poczynając od przygotowania lekcji, a kończąc na pracy z uczniami. Osobiście wcieliłam się w postać Pani Edyty Kowalik- nauczycielki historii. Mimo, że miałam tylko 3 lekcje, byłam trochę zdenerwowana. Na szczęście moi uczniowie okazali się wyrozumiali i nie miałam z nimi żadnych problemów. Myślę, że taka zamiana rolami może



## Tomek

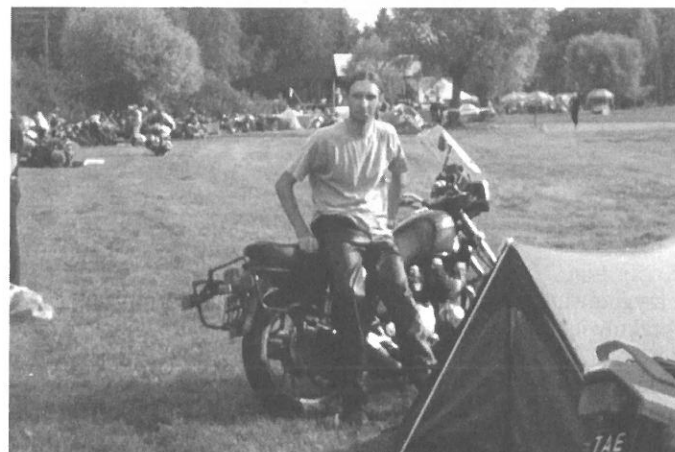
Z Tomkiem spotkałam się w ciepłą, słoneczną niedzielę. Przed domem stał już jego motor, przygotowany do wiosennej przejażdżki z 4,5 – letnią córeczką Kamilką. Tak jak w wielu przedstawianych wcześniej historiach motocyklistów, zamilowanie do motorów Tomek zawdzięcza swojemu tacie – właścicielowi SHL-ki. Prześiąknięty jego opowieściami o motocyklowych wozach, ośmioletni Tomek rozpoczął naukę jazdy na należącym do brata motorowerze Ogar. Przez kilka następnych lat doskonalił na nim swoje umiejętności. Potem przyszła pora na sprzęt trochę większy – MZ 250 była to maszyna w kiepskim stanie technicznym i jeszcze gorszym wizualnym, lecz do jazdy po polach i lasach nadawała się w zupełności. Tomek wyciskał z niej „siódme poty”, eksploatował ją do granic jej



i swoich możliwości.

Ówczesnym marzeniem Tomka było posiadanie Junaka, jednak w tamtych czasach trudno było go zdobyć. Każdy sygnał o możliwości jego kupna był przez niego szybko sprawdzany, niestety przez dłuższy okres czasu wracał z pustymi rękami. Kolejna próba kupna motocykla miała miejsce w Lublinie i powiodła się. Wraz z tatą wrócił z niego z upragnionym Junakiem. Tomek od zawsze interesował się budową motocykli. Jako nastolatek spróbował swoich sił składając samodzielnie motocykl. I tak kupił oddzielnie ramę, oddzielnie silnik, sam zdobył i zamontował wszelkie instalacje. Było to zadanie bardzo trudne i czasochłonne, za częściami do motocykla jeździł prawie cały powiat, niektóre z nich znalazł na bazarach motocyklowych. Doprowadzenie składaka do ładu zajęło mu 2 lata. Motocykl jest nadal w posiadaniu Tomka i mimo wielu ofert kupna nie zamierza go sprzedawać. Junaki słyną ze swojej awaryjności. Tomek

przekonał się o tym jadąc nim na zlot do Giżycka. Była to wręcz „przeprawa”, trwająca 12 godzin, z dwiema poważnymi awariami. Przy pierwszej problem stwarzało sprzęgło, druga wymagała przeobrobienia instalacji elektrycznej. Przyszedł czas, gdy na drogach zaczęły dominować motocykle japońskie. W 1998 r. Tomek nabył Yamahę XJ 650. Potrzeba uzupełnienia motocyklowych akcesoriów oraz częste wyjazdy na zloty, zmusiły Tomka do sprzedania jednego z Junaków. Kilka lat później Tomek zamienił Yamahę na Kawasaki ZL 600, który mimo dużych osiągnięć, okazał się dość twardy i niewygodny. Mimo tych wad, wraz ze swoją dziewczyną – Asią, starali się jeździć na nim jak najczęściej. Tomek zaraził Asię swoją pasją do tego stopnia, że nawet dzień przed maturą bawiła się na zlocie. Po ślubie (w 2005 r.) młodym małżonkom zmieniły się priorytety. Teraz najważniejsza była rodzina, dzieci i praca a motocykla używali tylko okazjonalnie. W 2007 r., ze względu na sytuację finansową motocykl został sprzedany. W życiu każdego motocyklisty, po sprzedaży motocykla, powstaje pewna luka, którą wypełnić może tylko i wyłącznie nowa maszyna. Po czterech latach, w 2011 r., potrzeba posiadania motocykla wygrała – Tomek kupił Hondę Dominator 650. Jest to motor terenowy, typu enduro, którego Tomek używa do poruszania się po swojej szkółce roślin. I mimo że jemu i Asi doskwiera brak czasu, cieszą się z codziennego kontaktu z motocyklem.



Mimo posiadanych japońskich motocykli, fascynacja „antykami”, bo tak Tomek nazywa stare motocykle, jest tak samo silna jak kilkanaście lat temu. W jego garażu stoi Simson SR2 z 1962 r., a na renowację czeka Komarek i dwie WSKi (jedną z nich Tomek kupił w składzie złomu). Tomek nie zamierza na nich poprzestać. Jak tylko powstanie oddzielny garaż, starych maszyn na pewno przybędzie.

Podczas mojego spotkania z Tomkiem i Asią dużo czasu poświęciliśmy na wspomnienia ze zlotów, bo w okresie swojej „aktywności motocyklicznej” odwiedzili ich całkiem sporo – Giżycko, Sulejówkę, Myślec, Radzyń, Połaniec, Lublin, Zamość to tylko niektóre. I mam cichą nadzieję, że może w tym (a może w przyszłym sezonie), mimo natłoku pracy i obowiązków, spotkamy się na jednym z nich.

Karolina Bartuzi

z wynikiem 4:0 znacznie podniosło motywację drużyny. Zespół solidnie przygotował się do bieżącego sezonu, frekwencja na treningach jest zadowalająca, piłkarze są zaangażowani – walczyliśmy o jak najwyższe miejsce w tabeli. Rywalizacja jest wyrównana, boisko pokaże kto będzie lepszy. Jesteśmy wdzięczni naszemu sponsorowi, dzięki wsparciu Urzędu Gminy, Banku Spółdzielczego w Końskowoli oraz oczywiście prezesa klubu Artura Suszka, a także pana Leszka Rojka dostarczającego napoje dla zawodników - mamy zapewnione doskonałe warunki do treningu. Jedyną bolączką dotykającą klub „Powiślak” Końskowola jest brak kibiców, którzy dopingowaliby nas na meczach.

Serdeczne gratulacje składamy działaczom piłkarskim oraz zawodnikom naszego klubu, którzy w przerwie ligowego meczu z Mazowszem Stężyca otrzymali odznaczenia LZPN z rąk członka zarządu lubelskiego związku Andrzeja Burka. Wśród odznaczonych znaleźli się: Tomasz Chabora, Arkadiusz Gałązka,



Ryszard Mączka, Jerzy Osiak, Edward Pytlak, Piotr Skwarek i Artur Suszek.

A.B

### Przerwa zimowa już się zakończyła, więc przyszedł czas na podsumowanie przygotowań.

Zajęcia przed wznowieniem rozgrywek zaczęły się już 3 stycznia, a od tego czasu Powiślak rozegrał 9. sparingów. 6 z nich wygrał z Wilkami Wilków (3:0), Plonem Garbatka (1:0), BKS Bogucin (5:1), Opolaninem Opole Lubelskie (3:2), KS Drzewce (2:0), GKS Abramów (6:0) i odniósł 3 porażki ze Stalą Poniatowa (1:4), Hetmanem Gołąb (1:2) i Czarnymi Dęblin (0:4). Bramki dla Powiślaka strzelali: Damian Kopeć (siedem), Maciej Pięta, Sławomir Radzikowski (po pięć), Kamil Kopeć (dwie), Kamil Leszczyński, Cezary Wiejak, Paweł Wolszczak (po jednej), a bramkarze naszej drużyny puścili łącznie 13. bramek.

W przerwie zimowej obyło się bez większych ruchów transferowych. Przybyło trzech zawodników Rafał Cywka i Andrzej Rutkowski z Orłów Kazimierz Dolny oraz Cezary Wiejak z Żyrzynie Żyrzyn. Drużynę opuściło pięciu zawodników Michał Bicki, Grzegorz Grykałowski odeszli do Orłów Kazimierz Dolny (Michał Bicki został tam wypożyczony), Marcin Płachta wrócił do swojego macierzystego klubu, a Rafał Kamola i Bartłomiej Sałecki nie wznowili treningów z drużyną.

Sytuacja w tabeli po rundzie jesiennej jest bardzo interesująca. Powiślak lideruje z niewielką przewagą trzech punktów nad Puławiakiem Puławy i pięciu nad KS Góra Puławska i Żyrzyniekiem Żyrzyn. Czołówkę dzielą niewielkie różnice punktowe co czyni wiosenne rozgrywki bardzo interesującymi. Ważnym faktem jest to, że z ligi wycofała się Stal II Poniatowa. Jej wyniki z rundy jesiennej nie zostaną jednak anulowane, ale każda drużyna otrzyma walkovera na swoją korzyść za mecze w rundzie rewanżowej. Oznacza to również, że Stal II Poniatowa została zdegradowana na ostatnie miejsce w ligowej tabeli.

Mecz ligowy z Mazowszem Stężyca rozpoczął się fatalnie dla naszej drużyny. Już w 2. minucie zawodnik rywali popisał się strzałem z 25. metrów, a futbolówka wpadła wprost w okienko bramki strzeżonej przez Piotra Owczaraka. Bramka ustawiła wynik meczu i taki rezultat utrzymał się na tablicy wyników aż do końca meczu. Powiślak kończył zawody w 10, gdyż Marcin Rożek w 90. minucie otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną

kartkę.

Skład Powiślaka  
Piotr Owczarzak - Maciej Pięta, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński (77' Ryszard Mączka), Marcin Rożek - Jakub Bociański, Paweł Wolszczak (46' Kamil Kopeć), Rafał Cywka, Rafał Banaszek - Sławomir Radzikowski - Damian Kopeć

24 marca 2012, 12:00 – Końskowola

**Powiślak Końskowola - Mazowsze Stężyca 0:1 (0:1)**

Piotr Markowski 2

Sędziował Tomasz Jesionek oraz Grzegorz Kukuryk, Kamil Narecki

W drugim meczu ligowym rozgrywanym wiosną Powiślak wysoko pokonał Wilki Wilków 4:0. Do przerwy utrzymywał się wynik bezbramkowy, ale po przerwie po dwie bramki strzelili Kamil Kopeć i Sławomir Radzikowski.

Skład Powiślaka

Piotr Owczarzak - Ryszard Mączka, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Cezary Wiejak (50' Mateusz Sułek), Rafał Banaszek, Maciej Pięta, Rafał Cywka, Sławomir Radzikowski - Kamil Kopeć, Damian Kopeć

1 kwietnia 2012, 11:00 – Wilków

**Wilki Wilków - Powiślak Końskowola 0:4 (0:0)**

Kamil Kopeć 52, 72, Sławomir Radzikowski 86, 88

Sędziował Przemysław Oniszczuk oraz Michał Kożusznik, Ireneusz Banasiewicz.



W Wielką Sobotę drużyna Powiślaka rozegrała mecz towarzyski z działaczami, sponsorami, byłymi i aktualnymi piłkarzami. Mecz obfitował w bramki i zakończył się zwycięstwem pierwszej drużyny 4:3.

Skład zwycięzców:

Piotr Owczarzak - Ryszard Mączka, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Rafał Dudek, Paweł Wolszczak, Jakub Bociański, Andrzej Rutkowski, Sławomir Radzikowski - Łukasz Grzegorzczak, Mateusz Sułek

Skład drugiej drużyny:

Damian Kołcz - Jarosław Śliwiński, Tomasz Chabora, Janusz Urbanek, Adam Matysiak - Cezary Wiejak, Rafał Banaszek, Maciej Pięta, Artur Suszek, Piotr Skwarek, Andrzej Kowalczyk, Damian Kopeć, Kamil Kopeć

7 kwietnia 2012, godz. 11:00 – Końskowola

**Powiślak Końskowola - Powiślak Końskowola (działacze) 4:3 (2:0)**

Sławomir Radzikowski 12, Andrzej Rutkowski 17, 27, Mateusz Sułek 28 - Andrzej Kowalczyk 26, Damian Kopeć 32, Cezary Wiejak 34

Grano 2x22,5 minut.

Sędziował Zbigniew Rojek.



W ważnym dla układu tabeli meczu Powiślak wygrał z Vikingiem Leśniczówka 1:0. Jedyną bramkę w spotkaniu strzelił w 52 minucie Damian Kopeć. Dzięki tej wygranej Powiślak nadal ma 36. punktów w tabeli

wraz z liderującym Puławiakiem i z przewagą 5. punktów nad KS Góra Puławska.

Skład Powiślaka

Piotr Owczarzak - Ryszard Mączka, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Maciej Pięta, Rafał Banaszek, Jakub Bociański, Rafał Cywka (77' Mateusz Sułek), Andrzej Rutkowski (56' Cezary Wiejak) - Kamil Kopeć, Damian Kopeć

15 kwietnia 2012, 15:00 – Końskowola

**Powiślak Końskowola - Viking Leśniczówka 1:0 (0:0)**

Damian Kopeć 52

Sędziował Radosław Wąsik oraz Dariusz Kobiałka, Artur Tomasik.

Tomasz Owczarzak

## SPORT

### Okiem redaktora – laika sportowego

Podczas wielkanocnego meczu piłkarzy oraz sympatyków KS „Powiślak” Końskowola nie zabrakło również redakcji „Echa”. Przy tej okazji powstały pamiątkowe zdjęcia, a trener Radosław Gąsiorowski opowiedział o aktualnym stanie drużyny i aspiracjach zawodników: - Z różnych przyczyn nastąpiły pewne zmiany kadrowe w zespole, kilku zawodników opuściło szeregi drużyny, natomiast Michał Bicki został wypożyczony na pół sezonu do Orłów „Kazimierz”. Kadra liczy obecnie 20 piłkarzy, w tym ośmiu młodzieżowców – zawodników urodzonych w 1991 r. i później. Runda zaczęła się od porażki w pierwszym meczu, z Mazowszem Stężyca – tak bywa, to jest tylko sport... Zwycięstwo z groźną drużyną „Wilkami” Wilków w drugim meczu mistrzowskim



BIBLIOTEKA PROPONUJE

**Tom Clancy**, po blisko dziesięcioletnim milczeniu uznany mistrz literatury sensacyjnej, wraca do świata, który zna lepiej niż ktokolwiek inny: świat chaosu i sprzecznych interesów politycznych, nieuchronnie zmierzającego ku hekatombie za sprawą złych i zdecydowanych na wszystko ludzi.

**Poszukiwany żywy lub martwy** – są tacy, którzy za punkt honoru uznają obronę ojczyzny – i to za wszelką cenę. Oto członkowie Kampusu – supertajnej, niezależnej organizacji stworzonej potajemnie z inicjatywy Jacka Ryana u schyłku jego prezydentury – tropią i eliminują terrorystów. Były prezydent nie wie, że dla Kampusu pracuje jego syn Jack junior. Jego nauczycielami są starzy znajomi ojca: John Clark i Domingo Chavez, dla których po powrocie ze służby w międzynarodowej organizacji Tęcza nie ma już miejsca w nowej CIA pod rządami politykiera. Tym razem bohaterowie mierzą się z fanatycznym, nieuchwytnym przywódcą islamskiej sieci terrorystycznej, Emirem. Członkowie Kampusu muszą dopaść Emira – żywego lub martwego.

**Magdalena Kawka** – mieszka w Poznaniu, gdzie jak sama twierdzi, przywiał ją przypadkowe wiatry. Z wykształcenia socjolog, ale w tym zawodzie nie przepracowała ani minuty. Była za to kwiaciarką, urzędniczką, właścicielką agencji reklamowej oraz dziennikarką.

**Alicja w krainie konieczności** - dwie siostry, dwa niedające się pogodzić charaktery, jedna jedyna szansa na szczęście!

Czy tylko wtedy, gdy wbije się własnej siostrze nóż w plecy i ukradnie dzbanek z malinami, można zniszczyć jej życie? Okazuje się, że bywają jeszcze inne sposoby na to, żeby normalna, czterdziestoletnia kobieta poczuła się w swoim życiu jak w klatce, z której nie ma wyjścia. Alicja, jak każda szczęśliwa mężatka trwająca w spokojnym przekonaniu, że żadne burze jej w życiu nie grożą, i że zestarzeje się z tym samym mężczyzną, pewnego dnia zostaje postawiona przed wyborami, na które nie była gotowa. Jej bezpieczny dotychczas świat staje nagle na głowie, ale jednocześnie pojawia się nadzieja, że oto nadszedł wreszcie ten moment, kiedy będzie mogła pomyśleć o sobie. Tylko czy uda jej się ta trudna sztuka?

**Peter Kerr** urodził się w Lossiemouth (Moray, Szkocja). Po ukończeniu szkoły średniej zrezygnował ze studiów w College of Art w Edynburgu i podjął pracę w administracji państwowej. We wczesnych latach 60. przeprowadził się do Londynu, by zostać zawodowym muzykiem jazzowym. Dekadę później, już jako mąż i ojciec, porzucił życie jazzmana i powrócił do East Lothian. W latach 80 zdecydował się porzucić Szkocję i poświęcić się uprawie pomarańczy na Majorce, tam odnalazł inspirację i rozpoczął karierę pisarską.

**Dom na południu** - Doogie O'Mara, młody student weterynarii ze Szkocji, zgłasza się do pracy jako rezydent biura podróży w Afryce. Zamiast tego trafia na Majorkę, prosto w chaos miejscowej agencji turystycznej. Jednak prawdziwe kłopoty pojawiają się, gdy zostanie oczarowany młodą dziewczyną. Kiedy w końcu przyjdzie pora, by Doogie wrócił do domu, będzie musiał zdecydować, czy w życiu liczy się tylko jego świetlana kariera weterynarza w Szkocji, czy też możliwość życia na ciepłej Majorce, u boku ukochanej i wśród nowych przyjaciół.

Wernisaż malarstwa Jerzego Gembala

„Malarstwo stanowi jednolity nurt, płynący przez wieki na kształt wielkiej, niespokojnej i burzliwej rzeki, z której czerpiemy i dziś wiarę w sens twórczości.”  
J. Lam

W czwartek 19 kwietnia 2012 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się wernisaż malarstwa Jerzego Gembala. Artysta urodził się 18 sierpnia 1936 roku w Końskowoli, ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w pobliskim Nałęczowie. Pracował w FSC w Lublinie jako plastyk i zalewacz form. Obecnie, już jako emeryt, mieszka w Lublinie.

Pan Jerzy Gembał maluje od dawna farbami olejnymi, akwarelami, technikami mieszanymi oraz szkicuje i rysuje.



Tematami prac najczęściej są pejzaże, kompozycje kwiatowe i architektura. Urok obrazów pana Jerzego Gembala tkwi w bogactwie kolorystycznym oraz prostocie formy. Zderzenia barwnych plam tworzą głębię i klimat, barwne jesienne aleje przyciągają wzrok, urocze zakątki i rozlewiska wodne budzą wspomnienia. Pan Jerzy maluje „na czym się da” - tackach, okrągłych tekturach i blaszakach. Artysta brał udział w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych.

E. Urbanek

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),

Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać,

Jan Białowas, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz, Karolina Bartuzi, Sylwia Jagielska, Maria Rodak, ks. Adam Bab, Sylwia Figiel, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69,

e-mail: gok\_brzozowska@wp.pl, gok\_konskowola@post.pl,

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

Z żałobnej karty

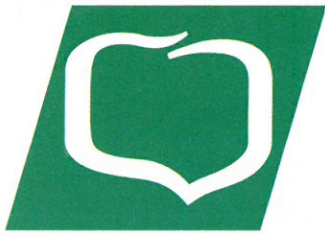
Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Światł Pelagia	(93)	Rudy
Próchniak Władysława	(85)	Rudy
Sulek Stanisława	(71)	Stara Wieś
Noworolnik Roman	(54)	Skowieszyn
Jasiocha Janina	(89)	Młynki
Zadura Wanda	(89)	Stary Pożóg
Kruk Henryk	(55)	Opoka
Stanisław Namięta	(56)	Końskowola







# Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Tani kredyt

## Kredyt WIOSENNY

- Kwota kredytu do 10 tys. zł,
- Oprocentowanie zaledwie 9,0%\* w skali roku!
- Udzielany tylko do 31 maja 2012 r.
- Prowizja tylko 2%,
- Okres spłaty do 12 miesięcy.

Zyskowna lokata

## Lokata WIOSENNA

- Lokata terminowa na okres 6 m-cy,
- Wysokie oprocentowanie 4,7% w skali roku!
- Zakładana tylko do 31 maja 2012 r.
- Minimalna kwota 500 zł.

\* RRSP wynosi 13,59% dla kredytu w kwocie 10 tys. zł, udzielonego na okres 12 m-cy.



Serdecznie zapraszamy do naszych placówek

### KOŃSKOWOLA

ul. Lubelska 91A

poniedziałek - piątek: 7<sup>15</sup> - 17<sup>00</sup>

ul. Pożowska 2

poniedziałek - piątek: 8<sup>15</sup> - 16<sup>00</sup>

### PUŁAWY

ul. Kołłątaja 26 (wejście od strony ul. Piaskowej)

poniedziałek - piątek: 8<sup>30</sup> - 16<sup>15</sup>

Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13 (pasaż przy  
bramie nr 1 na Zakłady Azotowe "Puławy" S.A.)

poniedziałek - piątek: 7<sup>30</sup> - 15<sup>15</sup>

ul. Grabskiego 4 (Urząd Skarbowy)

poniedziałek - piątek: 7<sup>00</sup> - 14<sup>45</sup>

Al. Partyzantów 39B

poniedziałek - piątek: 9<sup>00</sup> - 16<sup>45</sup>

ul. Lubelska 55

poniedziałek - piątek: 9<sup>00</sup> - 16<sup>30</sup>



## Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS